Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600	500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 85. Piątek, dnia 11. Maja 1923 r. Rok XXX.

Na powitanie marsz. Focha.

Nie wszyscy, och nie wszyscy, Krakowianie wierzyli w latach Wielkiej Wojny, że będą, i to już w niedalekiej przyszłości, witać w murach swego starego miasta pogromcę Niemców, marsz. Focha. Jutro stanie on wśród nas, jako przedstawiciel Francyi i marszałek Polski i w murach Barbakanu odbierze od polskiego Krakowa hołd czci i wdzięczności. Na tymsamym placu, na którym przed trzynastu laty olbrzymie tłumy brały udział w odsłonięciu Pomnika Grunwaldzkiego i aklamowały entuzyastycznie Paderewskiego, jutro niemniej liczne tłumy przyjmować będą z niemniejszym napewno entuzyazmem sprawcę nowego Grunwaldu. I patrząc na spiżową postać króla Władysława Jagiełły, u którego stóp leży zwyciężony Wielki Mistrz krzyżacki, zobaczy Foch to samo, co widział przy pomniku Księcia Józefa w Warszawie: Polskę od wieków walczącą z nawałą germańską, zwycięską pod Grunwaldem, zwyciężoną wraz ze swą sojuszniczką Francyą pod Lipskiem. A gdy opuściwszy średniowieczną fortecę krakowską wjedzie marsz. Foch przez Bramę i ulicę Floryańską na Rynek, niech mu przypomni polski przewodnik, że na tym Rynku książęta pruscy hołd składali Zygmuntowi. Gdy zaś mijać będzie Wawel, to już same te dumne mury mówić mu będą o potędze Polski Jagiellonów, która z pobojowiska Grunwaldu i Chojnic wyrosła.

U zachodniej ściany Rzplitej był Kraków przez wieki przedmurzem Polski zarówno w walce orężnej, jak i kulturalnej z Niemcami. Miał chwile zwycięstwa i nosi ślady ran mu zadanych, choćby na samym tylko Wawelu. Miał także, i to niedawno, smutną, haniebną chwilę małoduszności, tchórzostwa, zdrady niektórych swych obywateli... Nie mówmy o niej więcej. Ci, którzy jutro marsz. Focha oficyalnie witać będą, mogą z dumą powołać się nie tylko na ubiegłe wieki, ale także na lata 1914—18. Duszą swoją, nadziejami swych najlepszych ludzi był wówczas Kraków nad Marną, pod Soissons, pod Ypres, na polach Szampanii z bohaterską armią francuską.

Nie będziemy silić się na górnolotne słowa powitania. Marsz. Foch zobaczy miłość i wdzięczność Krakowian jutro na ulicach. Zobaczy ją w żywiołowej radości tłumów, usłyszy ją w grzmiących okrzykach. Uczcimy naj większego człowieka naszej epoki przedewszystkiem jako Francuza i jako naszego przyjaciela. Uczcimy w nim bohaterską armię, której zawdzięczamy wolność. I uczcimy skromnego człowieka, który zaiste — wobec pełnych pozy i pychy niektórych naszych domowych „bohaterów" — wydaje nam się jakimś bohaterem z bajki. Jest bohaterem z Plutarcha. Jest naprawdę wielkim człowiekiem.

Niech żyje marszałek Foch!

Zabawa z Gdańskiem musi się skończyć.

Volkstag gdański wobec mowy prezyd. Wojciechowskiego. — Deklaracya Koła polskiego i antipolska manifestacya stronnictw niemieckich. Odpowiedź i groźba gen. Komisarza Rzeczypospolitej. Uchwała Wysokiego Komisarza Ligi narodów z dn. 29 z. m.

Męskie słowa prez. Wojciechowskiego, wypowiedziane w Kartuzach w sprawie stosunków polsko-gdańskich, wywołały wśród hakatystów Gdańska wielkie poruszenie. Po mowie prez. Sahma, o której pisaliśmy w poprzednim numerze, przyszła kolej na demonstracyę Volkstagu gdańskiego. Poniedziałkowe posiedzenie poświęcono złożeniu przez przedstawicieli poszczególnych stronnictw **deklaracyi w sprawie mowy prezyd. Wojciechowskiego.** Jako przedstawiciel Klubu polskiego odczytał deklaracyę Dr Panecki, który **w imieniu całej ludności polskiej Gdańska** stwierdził, że ludność ta w zupełności **zgadza się z przemówieniem prez. Wojciechowskiego.** Słowa te wywołały ogromną burzę wśród posłów niemieckich, których deklaracye zamieniły się **w solidarną antypolską manifestacyę wszystkich stronnictw niemieckich.**

Fakty te świadczą, że hakatystyczny Gdańsk nie myśli zrezygnować ze swej dotychczasowej antipolskiej polityki. To też generalny komisarz w Gdańsku, odpowiadając na perfidne wywody p. Sahma, przypomina słusznie, „że prawa Polski wobec Gdańska i na jego terytorium, gwarantujące jej wolny dostęp do morza, uzyskała Polska bez woli i zgody wolnego miasta, mocą aktów prawnych, które wolne miasto Gdańsk stworzyły. Te akte prawne określiły prawa Polski jeszcze przed stworzeniem w. m. Gdańska. Prawa te są przyczyną, dla których wolne miasto do życia powołano. **Prawa Polski w Gdańsku są warunkiem jego istnienia i o tem wolne miasto musi pamiętać".**

W dalszym ciągu gen. komisarz omawia szykany i pogwałcenie prawa, jakich dopuszcza się Gdańsk wobec Polski i jej obywateli, jak np. niesłychany fakt, że prez. policyi gdańskiej **wydala Polaków na podstawie... rozporządzenia władz pruskich przed wojną!** Takie i tym podobne fakty są wprost drwinami z traktatu wersals., z Polski i z jej praw w Gdańsku. To też — jak słusznie zaznacza w końcu swej noty Gen. Komisarz Rzeczypospolitej — „o ile polityka wolnego miasta wobec Polski nie ulegnie zasadniczej i gruntownej zmianie, **rząd polski będzie zmuszony natychmiast poddać rewizyi dotychczasową swoją politykę wobec Gdańska!**

Nie wątpimy, że przy toczących się obecnie w Warszawie rokowaniach polsko-gdańskich rząd polski przemówi wreszcie innym głosem. To, co się obecnie dzieje w Gdańsku, nie może być dłużej cierpiane. Były członek Rady port. w Gdańsku przedstawia „Rzeczypospolitej" te niesłychane stosunki. Gdańsk — pisze — zamiast stać się częścią polskiego terytorium celnego, stał się **wyłomem w polskiej granicy celnej,** uniemożliwiającym polskim władzom celnym skuteczną ochronę własnej polityki celnej. Polska zamiast zarządu portem i Wisłą, ma tylko **obowiązek utrzymywania setek wrogo dla niej usposobionych,** niemieckich funkcyonaryuszów w porcie, oraz łożenia **miliardów na konserwacyę portu,** do którego gdański prezydent policyi uważa się w prawie nie wpuścić statku z ładunkiem przeznaczonym dla Polski i na utrzymanie tych **47 kilometrów kanałów na wschód od Wisły dla lokalnego ruchu** między Gdańskiem a Wschodniemi Prusami.

A w obecnym stanie rzeczy, gdy w Radzie portu Polska i Gdańsk mają po równej ilości członków, a decyduje prezydent Rady, Szwajcar — nie ma możności przeszkodzić temu, by **Rada Portu wystawiała na Polskę nakazy płacenia miliardowych sum na utrzymanie setek pruskich urzędników i na konserwacyę lokalnych kanałów służących do szmuglowania towarów z Polski.**

Dziś właśnie sprawa ta weszła na porządek dzienny, gdyż decyzya Wysokiego Komisarza Ligi narodów orzekła w dn. 29 kwietnia b. r., że „oba rządy powinny przed rokiem 1924 zawrzeć konwencyę finansową co do udziału w dochodach i wydatkach portu". Niewątpliwie nowy Wys. Kom. Ligi narodów tą uchwałą chciał popchnąć sprawę stosunków polsko-gdańskich na normalne tory, jednak Polska musi tu zachować się **z niezwykłą ostrożnością.** Musimy zdać sobie sprawę, że w Gdańsku mamy do czynienia z tymi samymi żywiołami, które w czteroletniej akcyi odwlekań, przewlekań i najrozmaitszych wykrętów w sprawie odszkodowań niemieckich prowadzą sabotaż traktatu wersalskiego. To samo dzieje się i w sprawie stosunków polsko-gdańskich. Polska jednak musi skończyć tę zabawę z Gdańskiem...

Porozumienie z Gdańskiem niemożliwe.

Warszawa. (PAT) Jak słychać, delegacya gdańska przedłożyła wczoraj **odpowiedź Senatu na decyzyę rządu polskiego w sprawach celnych.** Odpowiedź ta nie uwzględnia **najważniejszych życzeń rządu polskiego i w tych warunkach jest nader wątpliwem, czy rokowania doprowadzą do pomyślnego rezultatu.**

NOWA USTAWA EMERYTALNA W PRZYGOTOWANIU.

Warszawa. (PAT). Opracowywany jest nowy **projekt ustawy emerytalnej dla urzędników państwowych.** W myśl tego projektu do emerytury nie będą wliczane lata spędzone przed wstąpieniem do służby państwowej w zawodowej służbie prywatnej.

WARSZAWA LICZY 936 TYS. MIESZKAŃCÓW.

Warszawa. (AW). Na podstawie spisu ludności z dnia 30 września 1921 r., główny urząd statystyczny ustalił, iż Warszawa bez ludności wojskowej liczy łącznie z Pragą **936.046 osób,** w tem Polaków **72.38%,** żydów **26.87%.**

Marszałek Foch do Wielkopolan.

Poznań. (PAT) We wtorek, w jako w święto św. Stanisława, odbyło się w katedrze pontyfikalne nabożeństwo, odprawione przez ks. kard. Dalbora, na którem był obecny marsz. Foch w towarzystwie min. Sosnkowskiego. Po nabożeństwie odbył się w uniwersytecie uroczysty akt wręczenia mu dyplomu doktora honoris causa. Podczas uroczystości rektor Święcicki wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, iż wita go nietylko jako wielkiego bohatera, ale i jako męża genialnego, jako umysł, który walczył na czelo milionów, aby dać wolność narodom ujarzmionym. W odpowiedzi oświadczył Foch: „...Obowiązkiem jest mówić swemu krajowi: bądźcie silni, czynni i pracujcie!" Po odegraniu Marsylianki, młodzież zaniosła marszałka na rękach do samochodu. Z Uniwersytetu udał się marszałek do ratusza dla odebrania hołdu od mieszkańców miasta. Przed marszałkiem siedzącym na specyalnie przygotowanym fotelu na stopniach ratusza, przedefilowało około 100.000 ludzi. Podczas obiadu, wydanego przez wojewodę Bnińskiego i p. Bnińską na cześć marszałka, wygłosił wojewoda Bniński następujące przemówienie powitalne:

Z głębokiem uczuciem radości i wdzięczności mamy zaszczyt przyjąć ciebie, marszałku Francyi i Polski. Jestem dumny i szczęśliwy, mogąc złożyć naszą największą cześć dla największego bohatera naszej epoki. Ale przedewszystkiem pragniemy, jako mieszkańcy Wielkopolski, wyrazić Ci naszą głęboką wdzięczność za wolność, którąśmy odzyskali dzięki Twoim zwycięstwom. Z bronią w ręku samotni mogliśmy odzyskać niepodległość, ale rozpęd naszego mężnego żołnierza był podtrzymywany przez tę pewność, że wielki Foch i jego potężna armia czuwa nad nami z daleka i dlatego sprawiedliwa Wielkopolska Tobie przypisuje naszą niepodległość i z tego wypływa nasze uczucie wdzięczności i uznania.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA.

Marszałek Foch odpowiedział następującymi słowy:

Panie Wojewodą! Panie i Panowie! Dziękując Wam za gorące słowa, jakiemi mnie witacie, pragnę podkreślić ten pełen znaczenia fakt, że słyszę dźwięki Marsylianki i narodowego hymnu polskiego w tym pałacu, gdzie niegdyś rozlegały się melodye odmienne od tych dźwięków. Fakt ten jest następstwem wydarzeń, w których odgrywałem rolę bardzo skromną, będąc tylko narzędziem w rękach siły wyższej. Walcząc tam, wiedzieliśmy, że nasi bracia tutaj oczekują, iż nasze zwycięstwo przyniesie im wolność, tak cały zasób naszej energii był skierowany w celu oswobodzenia Polski.

Pragnę Wam również powiedzieć, jakie były nasze uczucia w chwili, kiedy walczyliśmy po drugiej stronie baryery. Walczyliśmy po jej stronie zachodniej, podczas gdy Wy walczyliście na wschód od niej, umiłowanie sprawiedliwości i wolności ludów ożywiało nas wszystkich, gdy w niepohamowanym rozpędzie sztandary sojuszników posuwały się ku Renowi. Wiedzieliśmy dobrze, że o ile tego zajdzie potrzeba, posuniemy się jeszcze dalej, dopóki nasi bracia od wschodu, cierpiąc w jarzmie niewoli, nie odzyskają swojej całkowitej niepodległości.

Po zmartwychwstaniu narodów, musimy w dalszym ciągu kierować się temi samemi zadaniami, które doprowadziły do zwycięstwa; są niemi: łączność poszczególnych partyi w danym narodzie, oraz związek krajów sojuszniczych dla usankcyonowania odzyskanej wolności. Mogę Panom oświadczyć w imieniu rządu francuskiego, którego jestem przedstawicielem, że Francya będzie zawsze gotowa udzielić Polsce pomocy dla obrony jej praw, oraz dla utrzymania istniejących traktatów i że my liczymy również na Polskę.

Po przemówieniu marszałka Focha, odbył się raut, na którym byli obecni przedstawiciele władz, duchowieństwa, literatury, sztuki, prasy i t. d. Po wieczornem przedstawieniu w teatrze, na którem był obecny również marsz. Foch, specyalny pociąg odwiózł dostojnego gościa do Warszawy.

Wyjazd do Lwowa.

Przychylne głosy prasy angielskiej. — Zaniepokojenie Niemców.

Warszawa. (Telef. wł.) Marsz. Foch wyjechał we środę o g. 6.50 do Lwowa. W Warszawie bawił przez dzień cały, złożył wizytę szefowi sztabu generalnego Piłsudskiemu, którego nieobecność na manewrach w Biedrusku (które wypadły ponad wszelkie oczekiwanie i wywołały zachwyt zarówno Focha, jak i misyi francuskiej), wzbudziła wielki niesmak. Po południu Foch był obecny na otwarciu wystawy w kamienicy Baryczków, gdzie był entuzyastycznie żegnany i uroczyście wyjechał do Lwowa.

Niemal wszystkie pisma londyńskie omawiają podróż jego do Warszawy w przyjaznych artykułach. Nawet „Evening Standard", który należy do dzienników nieprzyjaznych Polsce, wyraża się we wstępnym artykule w sposób umiarkowany i zaniepokojony. Twierdzi on, że marsz. Foch interesuje się przedewszystkiem Poznaniem i Krakowem, przez które polskie straże przednie muszą przemaszerować w razie marszu na Niemcy. Poznań jest w rzeczywistości najważniejszem miastem polskiem, położonem najbliżej Berlina, a Kraków można uważać za klucz do G. Śląska. Zaniepokojenie prasy berlińskiej osiągnęło punkt główny z chwilą nadejścia wiadomości o niezwykle serdecznem przyjęciu Focha w Polsce. „Allg. Deut. Tag. Zeitung" pisze, że celem tej podróży jest rozszerzenie sojuszu francusko-polskiego i wciągnięcia do tego związku Czechosłowacyi. Francya dąży do polepszenia stosunku polsko-czeskiego. W czasie obrad w Warszawie generalicya francuska zażądała zawarcia polsko-czeskiej konwencyi przeciwko Niemcom. Rokowania miały osiągnąć pomyślne rezultaty.

Stabilizacya i tytulatury dla urzędników.

Warszawa. (Telef. wł.) W prezydyum Rady ministrów prowadzi się obecnie prace, związane ze stabilizacyą urzędników.

Urzędnicy rozszeregowani zostali według trzech stopni: do pierwszego stopnia należą urzędnicy wyżsi, referendarscy, mający wykształcenie wyższe z dyplomem, do drugiego stopnia urzędnicy średni, podreferendarscy, mający wykształcenie wyższe bez dyplomu, lub wykształcenie zawodowe średnie, do trzeciego stopnia urzędnicy niżsi (kancelaryjni).

Równocześnie ustalono tytulatury dla poszczególnych klas urzędników w obrębie wspomnianych stopni. I tak: w pierwszym stopniu I. klasę stanowi Prezydent Rady Ministrów, II. klasę ministrowie, urzędnicy III. klasy będą mieli tytuł radców stanu, IV. klasy referendarzy stanu, V. radców ministeryalnych, VI. starszych referendarzy ministeryalnych, VII. referendarzy ministeryalnych, VIII. assesorów min., X. praktykantów referendarskich, IX. klasy w tym stopniu niema, bo urzędnicy tego stopnia awansują bezpośrednio z X. klasy do VIII.

W drugim stopniu najwyższą klasę stanowi VII-ma, do której przywiązany jest tytuł starszego sekretarza administracyjnego, VIII. klasa ma tytuł podsekretarza administracyjnego, IX. adjunkta administracyjnego, X. asystenta administracyjnego, XI. praktykanta administracyjnego.

W 3-cim stopniu (urzędników kancelaryjnych) VII klasa (najwyższa) ma tytuł: starszy inspektor kancelaryjny, VIII inspektor kancel., IX starszy oficyał kancel., X oficyał kancelar., XI kancelista praktykant.

Rząd jeszcze nie wniósł budżetu do sejmu

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd nie wniósł do tej chwili do Sejmu budżetu na rok bieżący, tak, że jest wątpliwem, czy Sejm będzie mógł w poniedziałek odbyć pierwsze jego czytanie. Skutkiem tego opóźnienia nastąpi również opóźnienie feryi letnich. Wątpliwem bowiem jest, czy uda się do końca czerwca załatwić budżet i sprawy finansowe, jak podatek przemysłowy i gruntowy. W tym czasie sfery parlamentarne miałyby załatwić także przedłożenie dla uposażenia urzędników. Wobec tego sesya przeciągnie się zapewne na lipiec.

Pantoflowe kombinacye.

Warszawa. (Telef. wł.) Na tle opozycyi p. Dąbskiego przeciwko taktyce większości klubu ludowców pojawiły się w prasie różne domysły i kombinacye polityczne o secesyach i t. d. „Przegląd Wieczorny" twierdzi, jakoby p. Dąbskiemu miano zaproponować marszałkostwo Sejmu, a obecny marszałek Rataj miałby po zrzeczeniu się godności marszałka objąć premierostwo. Witos zostałby na terenie parlamentarnym, w celu jednolitego prowadzenia klubu „Piasta", osiągając przemożne wpływy na gabinet. Wszelako te doniesienia są dowolnemi kombinacyami, albowiem w chwili obecnej niema w Warszawie przywódców grup umiarkowanych, ani centrowych.

GEN. WEYGAND DO PREM. SIKORSKIEGO.

Warszawa. (PAT). Gen. Weygand nadesłał na ręce prez. min. Sikorskiego depeszę, w której wyrażając wzruszenie, iż rząd polski, Sejm i Senat, jak również przedstawiciele całego społeczeństwa powzięli tak szlachetną myśl złączenia jego imienia ze świętem przyjaźni polsko-francuskiej zasyła wyrazy serdecznej wdzięczności i przywiązania do Polski, życząc jej pomyślnego rozwoju i potęgi.

UCZONY POLSKI O POLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 31 maja w Edynburgu w Tow. przyjaciół Ligi narodów mówić będzie R. Dyboski, prof. Uniw. Jagiel „O starej i nowej Polsce". Wykłady jego w różnych miejscowościach Anglii wygłaszane, cieszyły się wielkiem uznaniem i przyczyniły się niemało do zapoznania się kół angielskich z naszemi sprawami.

Napad Orgeschu na policyę polską.

Warszawa. (Telef. wł.) Orgeszowcy napadli na polską policyę, stojącą na dworcu w Zabrzu. Policyantów polskich pobito i zmuszono do cofnięcia się na stronę polską. Na pograniczu w Rudzie strażnicy niemieccy napadli na polskiego policyanta, którego następnie aresztowali.

W Prusiech hakatyzm jak za czasów Wilhelma.

NAUCZYCIELE PRUSCY KATUJĄ DZIECI POLSKIE.

Berlin. (PAT). Na onegdajszem posiedzeniu sejmu pruskiego w dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty przemawiał po raz pierwszy od czasu istnienia sejmu republikańskiego poseł polski Jan Baczewski. Zapowiedź przemówienia posła polskiego wywołała takie zainteresowanie, że posłowie wszystkich partyi powstali z miejsc i skupili się koło mowcy. Taksamo powstał z miejsca i zbliżył się do mowcy minister Boelitz i inni obecni w Izbie ministrowie.

Poseł Baczewski omawiał systematyczne upośledzenie szkolnictwa polskiego w Niemczech. Poseł przypomniał, że Polacy w Niemczech zawsze spełniali obowiązki względem państwa, wobec czego mają też prawo wymagać, aby państwo dopełniło swoich obowiązków. Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie. Konstytucya, ustawy i rozporządzenia z pozorami sprawiedliwości są tylko rodzajem tarczy ochronnej wobec zagranicy i pozostają piękną teoryą, dawny system pruski pozostał niezmieniony, polityka antypolska w Prusach jest dziś gorszą jeszcze, niż za czasów Wilhelma.

Przemówienie posła polskiego nie spodobało się głównie posłom z niemieckiej partyi ludowej, którzy też kilkakrotnie usiłowali przeszkadzać mowcy. Gdy poseł polski wypowiedział zdanie, że przecież chyba nikt z obecnych na sali posłów nie pochwali dawnej polityki antypolskiej, z grupy niemieckiej partyi ludowej padły odpowiedzi: Tak jest; nie pochwalamy, gdyż była ona za mało ostra! Gdy poseł polski mówił o wybrykach nauczycieli pruskich wobec dzieci polskich, wielu posłów żądało podania dokładnych faktów i nazwisk, co do których jednak poseł Baczewski w tej chwili dokładne szczegóły podał.

Poseł Baczewski mowy swojej nie mógł zakończyć, gdyż przewodniczący nie pozwolił mu dłużej przemawiać niż 15 minut, ze względu na przepis regulaminu.

Genewa. (PAT). Zgromadzenie Ligi zostało zwołane na dzień 3 września do Genewy.

Albany. (PAT. Reuter). Zgromadzenie ustawodawcze stanu Nowy York zniosło ustawę o zakazie napojów alkoholowych. Nadzór nad wykonaniem tej ustawy obejmie odtąd władza związkowa.

Mała Ententa a Polska.

Francja patronowała utworzeniu Małej Ententy. Zahypnotyzowana jednak zręcznymi frazesami Benesza, przeceniła ona znaczenie państwowe i moralne Czech. Jest to w świecie całym podobno jedyne państwo, w którem naród panujący znajduje się w mniejszości. I to możnaby jeszcze uwzględnić, gdyby nie okoliczność, że w skład jego wchodzą: tak potężny przemysłem, kulturą i liczebnością naród jak Niemcy i narody tak odrębne a jednolite jak Słowacy, Węgrzy i Rusini, z których żaden nigdy nie był w żadnej wspólności z Czechami politycznej i państwowej.

Wielekroć słusznie mówiono, że dzisiejsza Czechosłowacja jest małą Austrją, ale jest ona czemś gorszem od Wielkiej Austrji, której długowiekowa wspólność państwowa związała jako tako jej różnorodne składniki, gdy Czesi, czując się słabymi we własnem państwie, rozwinęli wobec Europy politykę samochwalstwa na wielką skalę a wewnątrz politykę despotyzmu na korzyść państwowej mniejszości narodowej wobec narodów, składających to państwo utworzone na mocy ugody w Pittsburgu 3 maja 1918 roku. Kilku emigrantów słowackich, nie upoważnionych przez nikogo, zgodziło się wówczas na słowo Masaryka i Benesza utworzyć z Czechami państwo dualistyczne. Było to zupełnie co innego, niż obecna Czechosłowacja, w której Czesi narzucają Słowakom swój język, rząd, administrację, szkoły w sposób brutalny. Nietylko nie uznali oni odrębności Słowaczyzny, ale stworzyli zręcznie dla użytku dyplomacji nie istniejący naród czechosłowacki, jak gdyby Słowacy byli tylko etnograficznym odłamem czeskiej narodowości, a nie odrębnym narodem. Oprócz Słowaków posiada państwo czeskie około trzy i pół miljona Niemców, około miljona Węgrów, a nawet „Lidowe Nowiny" oświadczyły, że w czeskim kociołku etnograficznym znajduje się około 400.000 „Rosjan" — jest to ustępstwo zapewne dla carskiej idei wszechsłowiańskiej, która tak zawsze miła była dla Czechów.

Nie podobna przypuścić ażeby tak różnorodne, odrębne a silne składniki etnograficzne, które nigdy nie tworzyły wspólnego z Czechami państwa, pracowały, a w razie potrzeby walczyły dla chwały Masaryka i Benesza. Czeskie więc państwo w dzisiejszym swoim składzie i charakterze **nie przedstawia dla Francji żadnej wartości militarnej:** z jednej strony będą dążyć do oderwania się Słowacy, z drugiej Niemcy, z trzeciej Węgrzy, bo to są narody stare, świadome swoich zadań i celów, a Czesi, jak wiadomo, lepszymi są rycerzami w przemyśle, niż na polu bitwy.

Z tego widzimy, że w takim składzie, jak jest Mała Ententa, bez Polski nie posiada ona ani politycznego ani militarnego znaczenia, a przy pierwszym wybuchu wojny Czesi znajdą się znowu w kłopocie, czy stanąć po stronie Niemiec czy Rosji, — kto da więcej.

O ile jest przeto pożądanem, ażeby Polska weszła w skład Wielkiej Ententy, o tyle wejście jej do Małej Ententy jest rzeczą trudną ze względu na niestałość polityczną Czech, na brak spoistości ich państwa i wreszcie na stanowisko ich wobec Polski tak wrogie, tak złośliwe i tak przewrotne, że nie trzeba się łudzić, ażeby naród polski o tem zapomniał, lub żeby wierzył w szczerość czeskich zapewnień. W stosunkach międzynarodowych wielkie ma znaczenie kwestja zaufania. Tymczasem całe zachowanie się Czechów wobec państwa polskiego — zamknięcie granicy w czasie wojny z sowietami, intryganckie popieranie awanturników ruskich, przewrotne zagarnięcie Śląska Cieszyńskiego oraz części Spisza i Orawy, wreszcie apetyt na Jaworzynę — wszystko to dowodzi, że Czesi mało się liczą z etyką i sumieniem. Wobec takich warunków wszelkie sojusze z Czechami mogą mieć wartość wyłącznie papierowych zobowiązań — dogodnych tylko dla Czechów, które zostaną przez nich zerwane natychmiast, o ile przedstawiać to będzie dla nich większą korzyść. Zdobyć utracone zaufanie — rzecz trudna, a bez zaufania trudna przyjaźń i współpraca. Czesi muszą błędy swoje wobec Polski tak naprawić, ażeby ślady ich zatarły się. Dyplomacja polska okazywała się wobec Czechów nieprzezorną i łatwowierną, ale społeczeństwo jest czujniejsze od Rządu. Naród polski gotów jest do wielkich ustępstw na rzecz pokoju, do wszelkich związków uczciwych, zarówno w dziedzinie traktatów handlowych jak i politycznych, ale związki te pragnie oprzeć nie na słodkich frazesach, którymi tak hojnie szafują Czesi, ale na niewzruszonych podstawach. Polska pragnie być współczynnikiem w pracy i pokoju Europy, ale wydaje się rzeczą niemożliwą utrwalenie pokoju w środkowej Europie bez wciągnięcia do tej akcji Węgier. Wątpić należy, czy Czechom to się podoba, ze względu na łup jaki im się dostał po rozbiorze Węgier, ale wątpić należy również, ażeby naród polski popierał despotyczne zachcianki Czechów i współudział z nimi w odbudowie starej polityki austrjackiej. Znamy te zasady: polegały **one na tworzeniu intryganckich związków jednych przeciwko drugim na korzyść trzeciego!**

Dla współżycia narodów nie słów i obietnic potrzeba lecz czynów. Trudną jest zgoda z sąsiadem, który nie miecz wprawdzie, ale bombę wybuchową trzyma za plecami.

Fr. Rawita Gawroński.

Ciąg dalszy kampanii.

Co wywnioskowano ze słów Focha? — Stanowczy ton p. Witosa. — Plotki o Chrz. Demokracyi.

Wizyta marsz. Focha w Polsce sprowadziła na kilka dni rozejm na naszym wewnętrznym froncie. Ale tylko na dni kilka. Prasa rządowa zerwała rychło chwilową „union sacrée", starając się nietaktownie z komplimentu, jaki marsz. Foch w swej mowie trzeciomajowej wypowiedział pod adresem gen. Sikorskiego, ukuć argument... przeciw utworzeniu rządu polskiej większości. „Marsz. Foch życzy sobie utrzymania rządu Sikorskiego" — odezwały się głosy i to akurat z tejsamej strony, skąd niezbyt jeszcze dawno powoływano się na wolę Beselera...

Uchwały warszawskie P. S. L., tak sprzeczne z rezolucyami krakowskiego gniazda piastowego, stały się drugą deską (lub raczej brzytwą) ratunku dla tonącej nawy... Słusznie jednak zwraca uwagę „Rzplita", że z województwa krakowskiego P. S. L. zdołało wybrać do Sejmu 15 posłów, a z warszawskiego tylko dwóch (z których jeden, p. Dąbski, oświadcza się przeciw, a drugi, p. Cieplak, za polityką p. Witosa). Wojew. warszawskie bierze więc w ogólnym ruchu piastowym bardzo słaby udział i jego uchwały nie mają większego wpływu na politykę stronnictwa. Z artykułu zaś p. Witosa w ostatnim „Piaście" wynika, że przywódca P. S. L. jest zdecydowany kompromis z prawicą doprowadzić do skutku.

> „Nie jest moją winą — pisze — że prawica znajduje się w Sejmie i że posiada pewną siłę. Nie spadła ona do Sejmu z nieba; byli tacy, co ją wybrali, oddając jej swe głosy, a przez to samo uczynili z niej siłę polityczną na terenie Sejmu, której nie da się ani usunąć, ani przekreślić. Czy myśl utworzenia polskiej większości ma być zdradą ludu, zbrodnią wobec demokracyi, lub przestępstwem wobec państwa?... Przecież w wielu państwach i w licznych wypadkach łączą się nieraz najwięcej nienawidzące się stronnictwa dla przeprowadzenia pewnych celów. A więc wolno to robić wszędzie i wszystkim i nikt tego nie uważa za złe, a nie wolno robić tylko w Polsce, choćby to było konieczne dla obrony i utrwalenia państwowego bytu? Dlaczegóż przytem nie wolno politycznemu, ludowemu stronnictwu robić posunięć, które mają prowadzić do zrealizowania postulatów ludowych?"

Mocny artykuł p. Witosa kończy się słowami:

> „Czekało się dość długo, by ktoś szczęśliwszy mógł znaleźć rozwiązanie palącej tej dla państwa sprawy. Nie stało się to jednak dotąd. Jeśli się znajdą tacy, co ją unicestwią, wezmą temsamem na siebie obowiązek utwo-

Dwa pomniki.

(Przemówienie JE. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza na akademji poselskiej ku czci marszałka Focha).

25 lat upływa, jak odsłoniono w Warszawie pomnik Mickiewicza. Ciemiężyciel i kat narodu za słaby był już wówczas, by powstrzymać napór narodowej idei, ale zawsze był jeszcze dosyć potężny, ażeby dając pozwolenie na odsłonięcie pomnika, równocześnie podeptać narodu uczucia, pokazać mu, że jest narodem w niewoli. Zabroniono przy odsłonięciu pomnika nawet przemówić. Sienkiewicz sięgnął za płótno i milcząc je odsłonił wśród ciszy, w której łkał ból stuletniej niewoli.

25 lat, to nawet w życiu człowieka niewiele, a w życiu narodu to tyle, co jedna kropelka i oto odsłania Warszawa drugi pomnik, pomnik J. Poniatowskiego. Uroczystość tę właśnie przeżyliśmy. Dwa te pomniki tylko rąbkiem kamieni przedzielone spoglądają dziś wzajem ku sobie. Tamten poczęty w smutku i boleści, a ten w szczęściu i radości; tamten symbol ucisku, a ten symbol wolności; tamten we wieszczu narodu uwiecznił ideę ducha, a ten w wielkim wojowniku zawarł symbol narodowej i państwowej siły.

Przy odsłonięciu pierwszego pomnika, czuwał ciemiężyciel jako zazdrosny, a nienawistny narodowi szpieg i kat, przy odsłonięciu drugiego pomnika, świadkiem i uczestnikiem uroczystości jest zwycięski wódz, którego orężem wywalczona została swoboda ludów, a wolność nasza.

Na tle tych wspomnień rośnie dzisiejsza radość nasza, wdzięczność i podziw dla opatrznych dróg Bożych, a tło ponure męczeństwa daje nam dziś miarę wielkości naszego szczęścia.

Przez obecność wodza najwyższego armii, które nam wolność wywalczyły, zdaje się mówić Francya do Poniatowskiego i narodu naszego: „Przez Twoją krew bohaterską dług zaciągnęłam wobec Polski i Ciebie, i przybyłam oznajmić i stwierdzić, iż gdyśmy wam nic nie dali w chwili, w której wyście tego chcieli, oddaliśmy wam i wywalczyli ojczyznę w chwili, którą naznaczył Bóg".

Niedopowiedziane zaś uczucia i myśli Marszałka Francyi, zdawał się unosić wiatr w stronę pomnika drugiego na nasze ostrzeżenie i wyrażać to, co głośno powiedzieć wodzowi nie pozwalała jego skromność, która go nie mniej zdobi, jak jego geniusz i jego męstwo.

Te niedomówione słowa zdawały się brzmieć: „Jan był Bożem narzędziem w tej wojnie, bo Bóg chciał, by przez krew narodów sprawiedliwość powstała i wyście tej pomszczonej sprawiedliwości symbolem, wyrazem i dowodem".

Powstała sprawiedliwość ale jeszcze nie utrwaliła się, ale jeszcze wciąż jest zagrożoną i walki dziś o nią prowadzić potrzeba duchowe. I te narody, które ją na sztandar wywiesiły, te, które z niej i przez nią powstały — a Francya przedewszystkiem i Polska — mają dziś posłannictwo sprawiedliwości i jej panowania bronić. Francya i Polska jak dwie westalki strzec muszą świętego ognia idei, bo biada im, gdy ogień ten z ich winy zagaśnie. Biada im i biada światu, gdy przemoc na nowo do głosu i panowania przyjdzie.

I nie sądźcie panowie i panie, jakobym wmawiał w marszałka Focha idee, które nam są bliskie, ale jemu obce. Przeciwnie! Przed 2 laty składałem wizytę marszałkowi Francyi z ks. Biskupem krakowskim. Gdy nas przyjął, zanim jeszcze poczęliśmy mówić, jął on nam wywodzić, że Polska ma dziś wielkie przed sobą zadania do spełnienia, w których jej nie wyręczy żaden sojusznik. Zadaniem tem jest kruszyć potęgę moralnego zła a wznoszenie królestwa dobra i że od spełnienia czy niespełnienia tego zadania zależy jej być albo nie być i że nie wolno nam tem się zasłaniać, iżeśmy za słabi, gdyż staniem się podobni do tego ewangelicznego budowniczego, który zaczął dom budować, ale go skończyć nie umiał i tak powołując się na ewangelię, rozwodził dalej tę prawdę.

I zapomniałem na chwilę, że widzę przed sobą wielkiego wodza, bo słyszałem słowa wielkiego moralisty, który do nas tak mówił, jakgdyby przed sobą widział całą Polskę i nie do nas już ale do młodej Polski kierował swe słowa.

Mówił on językiem, który miał w sobie taki akcent moralnej siły, iż był naprawdę językiem skargowskim. Nie do uczuć Polski przemawiał, ale do jej sumienia, nie tkliwe budził wrażenia, ale poruszał i wstrząsał nie pochlebiał, ale nieomal groził.

W tych słowach męskich, silnych, a potężnych przelała się cała miłość marszałka do Polski, ujawniła się we właściwym jej charakterze. W tej apostrofie był cały marszałek Foch. Kiedy dziś patrzę na jego przyjęcie, przypomniały mi się żywo te zresztą niezapomniane słowa.

I dlatego zdaje mi się, że łatwo ale zarazem i trudno jest przyjąć nam Marszałka Francyi: łatwo jest, bo wystarczy tylko pozwolić głośno mówić

rzenia innej koncepcyi, spodziewać się należy, że także i lepszej. Tak przynajmniej być powinno“.

Czy jest możliwą inna koncepcya? Z mowy p. Dąbskiego na zjeździe warszawskim wynikało- by, że lewica jeszcze ciągle liczy na rozbicie ósemki i na pozyskanie Ch. Demokracyi dla większości lewicowo-mniejszościowej, któraby podtrzymała zrekonstruowany gabinet Sikorskiego. „Kuryer Lwowski“ donosi nawet, że „Chadecya żąda podobno dwu tek w takim gabinecie“. Jest to oczywiście wymysł, pozbawiony wszelkiej podstawy. Chrześc. Demokracya jest solidarną z całym Blokiem Narodowym w dążeniu do utworzenia polskiej większości.

Faktem jest zatem, że rząd obecny. większości w Sejmie już nie posiada i że wszystkie wysiłki, podjęte celem rozbicia nowej, polskiej większości, spełzły na niczem. Ujawnienie tej prawdy nastąpi wkrótce po zebraniu się Sejmu.

Z dnia politycznego.

Nie chcieli odprawić nabożeństw w dn. 3 Maja!

Jak się dowiaduje Liga samoobrony społecznej we Lwowie, grecko-katoliccy biskupi w Stanisławowie, Przemyślu i generalny wikaryusz metrop. we Lwowie odnieśli się do Prezydyum Rady ministrów i do Min. spraw. Wewn. o zwolnienie księży grecko-katolickich od odprawiania nabożeństw w dniu 3-go Maja, na co otrzymali odpowiedź, że jeżeli nie chcą, to nie potrzebują odprawiać nabożeństw w dniu 3-go Maja.

Trudno wprost w to uwierzyć, ale, jak donosi lwowska Liga samop. społ., wiadomości z kół ruskich fakt ten potwierdzają. To też należy zapytać, czy prezydyum Rady min. i Min. spraw wew. zapomniały o tem, że ustawa z dnia 29 kwietnia 1919 r. ustanawia dzień 3-go Maja świętem uroczystem i że Lwów, Stanisławów i Przemyśl należą do Polski?

Fuzya Zjedn. Mieszcz. z U. N. P.

Dwie grupy, które poniosły tak sromotną porażkę przy ostatnich wyborach, że prawie znikły w Sejmie, Zjednoczenie Mieszczańskie i Unia Nar. Państw. postanowiły na walnym zjeździe z całej Polski dokonać zjednoczenia obu „stronnictw“. Na zjeździe powzięto jednomyślną uchwałę za fuzyą obu grup pod nazwą Polskie Stronnictwo Mieszczańskie.

Tak więc osławiona Unia Nar. Państw. przestała istnieć, ale i złączone z nią Pol. Stron. Mieszczańskie nie wiele jej pomoże, bo jest tylko grupką oficerów bez armii, czego najlepszym dowodem były ostatnie wybory do Sejmu. Nowe stronnictwo nie traci jednak nadziei na przyszłość i stawia sobie bardzo szeroki program pracy.

„Zjazd zaleca zarządowi — brzmi druga rezolucya — dalszą akcyę w celu zjednoczenia mieszczańskich organizacyi politycznych, dla wytworzenia obozu, któryby dążył do rozwoju i powiększenia stanu posiadania **polskiego przemysłu, handlu i przyczynił się do spotęgowania polskiego charakteru**, opartego na polskiej kulturze miast naszych. zwłaszcza tam, gdzie charakter tych miast posiada w znacznym stopniu cechy obczyzny“.

Po tej pięknej rezolucyi, wypowiadającej się za spolszczeniem miast, handlu i przemysłu w Polsce, następuje inna, która stwierdza wprawdzie, że „zjazd popiera dążenia do utworzenia stałej większości polskiej“, natomiast „uważa, że rząd pozaparlamentarny winien znaleźć jak najszersze poparcie społeczeństwa“... Słowem wilk syty i owca cała. Okazuje się, że duch U. Nar. Państ., czyli D. U. P. N-ików żyć będzie dalej w Pol. Stronnictwie Mieszczańskiem.

Nagonka na ks. Jehlickę.

Czeski dziennik „Lidove Noviny“ w niesłychanie brutalny sposób uderza na słowackiego patryotę i prof. uniwersytetu warszawskiego, Ks. Dra Jehlickę za jego działalność uświadamiającą o prawdziwym stanie rzeczy na Słowaczyźnie. Donosi przytem sposobności, że ks. Jehlicka „zdrajca słowackiego narodu został przez Watykan obłożony klątwą“. Wiadomość to zmyślona, co widać choćby z następnych zdań wymienionego dziennika, że „nuncyusz warszawski ma zbadać działalność tego nieszczęsnego zdrajcy“. Można się spodziewać, że masoński rząd czeski uda się i do Watykanu, byle tylko unieszkodliwić niebezpiecznego, bo dobrze poinformowanego działacza.

Echa.

Za co odznaczono p. Estreichera?

„Jeszcze zabawniejsze jest nadanie również Komandoryi „Polonia Restituta“ z Gwiazdą prof. St. Estreicherowi z Krakowa.

„...w uznaniu zasług położonych na polu nauki“...

Jest to prawdziwe gaudium dla ludzi, obeznanych jako tako z naszym ruchem naukowym, bo wiadomo, że p. Estreicher, profesor prawa niemieckiego, **wogóle od lat niczego naukowego na tem polu nie popełnił, poza tem, iż w czasie wojny światowej tak był przekonany o... prawie niemieckiem do zapanowania nad światem**, że przez cały czas, a szczególnie w czasie ostatniego uderzenia Hindenburga i Ludendorfa we Francyi z wiosną 1918 r., rozkoszował się ich początkowem, zdawało się, powodzeniem i naigrawał się socyście ze wszystkich, którzy nie chcieli iść za zwycięskimi Niemcami.

Niezrównany jest ten odznaczony za naukę p. Estreicher, postawiony na równi z sędziwym Emilem Godlewskim jedynym polskim członkiem Insytutu Francuskiego lub znakomitym uczonym Kazimierzem Kostaneckim, wywyższony nad prof. Eugeniusza Romera, niestrudzonego w swej pomocniczej pracy naukowej dla najważniejszych spraw politycznych, który dostał o jeden stopień niższą komandoryę bez gwiazdy, a jeszcze bardziej wywyższony nad dziesiątki wogóle nie odznaczonych prawdziwych naszych uczonych“...

(Prof. St. Stroński w „Rzplitej“).

W kwestji podtrzymania ruchu naukowego Polski z zagranicą.

Znanym powszechnie jest fakt, że w dobie obecnej zakłady naukowe, badawcze w Ameryce, oparte na fundacjach prywatnych i rozporządzające nieograniczonemi niemal środkami, posiadają najwspanialej na świecie urządzone i najbardziej bogato wyposażone w pomoce naukowe i środki techniczne, instytuty naukowe, muzea i biblioteki. Być może, że właśnie na stronę bibliotekarską położony jest największy nacisk. Często powtarzające się wśród naszych uczonych zdanie, jakoby Amerykanie w zainteresowaniach swoich nie wychodzili poza swoją wielką ojczyznę jest z gruntu fałszywe. Nietylko dzięki wysokiej swojej wartości, ale w pierwszym rzędzie dzięki świetnej organizacji i sprężystości, biblioteki publiczne i uniwersyteckie Stanów Zjednoczonych wyposażone są istotnie w całkowitą niemal produkcję naukową, zarówno Nowego jak Starego świata. Znamiennym jest jednak fakt, że wśród literatury naukowej słowiańskiej pierwsze miejsce zajmują wszędzie wydawnictwa rosyjskie, nawet czeskie, a najrzadziej spotkać się można z książką polską. W zakładach biologicznych stosunki te poznałam dokładniej. Wszystkie biblioteki naukowe w Nowym Yorku, rozmieszczone przy poszczególnych instytutach jakoto: Botanical Garden, służące trzem uniwersytetom, Museum of Natural History, wreszcie biblioteka Uniwersytetu Columbia, nie otrzymują **z Polski żadnych prac naukowych od roku 1914**, za wyjątkiem nielicznych broszur przesłanych w ostatnim czasie przez Tow. Naukowe Warszawskie.

Rzecz ta nie byłaby tak bardzo uderzająca, gdyby nie to, że od naszych sąsiadów, w pierwszym rzędzie Rosji, Czech, ba nawet Litwy i Łotwy o charakterze propagandy niejednokrotnie oczywiście antypolskiej.

Pracowaliśmy gorliwie przez lata wojny, by wyrobić w Ameryce przekonanie, że Polska jest krajem, w którym dzieci bez amerykańskich śniadań umarłyby z głodu, a **nie robimy gola nic by pokazać światu, że Polacy też do samodzielnej pracy twórczej są zdolni**. Amerykanie przeto sami zaczęli się tego od nas domagać, w latach 1920 i 1921 z całego szeregu zakładów z Nowego Yorku, Bostonu i Washingtonu wysłano listy do najpoważniejszych instytucji naukowych, z zapytaniem, czy **Polska nie zechciałaby wymiany literatury naukowej z Ameryką**. Próby te jednak były bezowocne, bo na listy nie było odpowiedzi. (Np. Z P. Akad. Um.). Czyżby warunki powojenne nie pozwoliły nawet na utrzymanie korespondencji? Mimo to zaczęto wysyłać coś niecoś z amerykańskich wydawnictw, nie wiedząc do dnia dzisiejszego czy którekolwiek z nich doszły. bo **już nie tylko podziękowania, ale bodaj zawiadomienia o odbiorze nigdy nie było**. A tymczasem dochodzą skargi, że wielokrotnie prace naukowe przerwać musiano u nas w tej lub innej pracowni... bo nie było literatury z zagranicy. Rusini tej troski może mieć nie będą. Nadchodzą bowiem np. do muzeum przyrodniczego w Nowym Yorku wydawnictwa Towarzystwa imienia Szewczenki ze Lwowa, a z Ossolineum w języku polskim nie ma ani jednego wydawnictwa z lat ostatnich. Nic przeto dziwnego, że dyrektor muzeum wysyłając w zamian swoją literaturę nie mógł zrozumieć, jak to się dzieje, że „ruskie“ miasto Lwow jest w granicach polskiego państwa.

Zrozumienie ważności wymiany literatury między wszystkimi państwami cywilizowanego świata, znalazło oddźwięk w utworzeniu biur wymiany przy ministerstwach Spraw Zagranicznych we wszystkich państwach. Dlaczego nasze naukowe instytuty nie korzystają z tego?

Aniela Kozłowska.

sercom naszym i objawić to, co dla niego czują, ale jest zarazem i trudno zadowolić go zupełnie. Trudno bowiem zadowolić serce kochającego przyjaciela, który u tego, kogo kocha, duszy szuka i domaga się od niej wysiłków na miarę jej użyczonych łask i na miarę jej powołania.

I z tej to właśnie strony jest marszałek Foch bardzo wybrednym i do zaspokojenia nie łatwym. Trudno go zadowolić, bo on od nas się domaga zdrowia moralnego i zdrowego, a silnego ducha, i nie dalej, jak wczoraj, w toaście swym aż kilkakrotnie podkreślał stronę moralną i chrześcijańską, którą dla odrodzenia naszego uważa za niezbędną.

Kiedyśmy wczoraj rośli dumą, patrząc na sprawność naszego żołnierza, pytaliśmy się: czy też marszałkowi Fochowi podobały się wojska nasze. Podobały się niezawodnie, ale nie wolno nam też zapominać i o tem, że nieraz w rozmowach prywatnych wyrażał się marszałek Foch, iż przyszłość polskiej armii widzi w jej zdrowiu moralnem i tężyźnie duszy. A więc nad sprawność i wyrobienie techniczne przenosi ów strategik genialny sprawność moralną i wyrobienie wewnętrzne.

Pamiętajmy o tem! Pamiętajmy, że marszałka Focha zadowolić możemy tylko tem, czem jedynie zadowolić możemy i naszą ojczyznę: **urobieniem zdrowych, duchowych i moralnych podstaw państwa.**

Wiem i ufam, że go zadowolimy tak jak i zadowolimy Polskę i wiem, że wskrzeszonemu ciału narodu dowskrzesimy sami duszę, modląc się słowy wieszcza: „Daj nam, o Panie, świętymi czynami samych wskrzesić siebie“.

Koniugacye nieregularnych „Czasowników“.

Ach te nieregularne „czasowniki!“ Napociłem się nad nimi przed laty studyując gramatykę grecką i łacińską. Praesens (czas teraźniejszy) urobiony na jednej podstawie, perfectum (przeszły) na innej, a futurum, — albo nie istnieje, albo jeśli jest, to tylko dzięki jakiejś najdziwniejszej kombinacyi, którą logicznie wyjaśnić jest prawie niemożliwością. Myślałem, że te gramtyczne kłopoty zostawiłem za sobą na ławie studenckiej! — Gdzie tam!

Oto znów mam do czynienia z „Czasownikami“ (przez wielkie „C“, z szacunku dla krakowskiego organu stańczyków), i to „czasownikami“ nieregularnymi. Stanowią one (czy oni, wszystko jedno) grupę osobną! Zaliczyłbym do niej jeszcze wileńskich „słowników“, czy „słowa“ od wileńskiego organu monarchistów „Słowo“), bo „słowo“ a „czasownik“ w gramatyce pojęcia jednoznaczne, i wreszcie warszawskich „karyerowiczów“, czy „kuryerowiczów“ (od „Kuryera Polskiego“). Krzepnie z dnia na dzień ta grupa „czasowników“ czy „słów“: ustala się ich oryginalna ideologja (monarchia i negacya wszelkiej reformy społecznej); urabia się ich jeszcze oryginalniejsza taktyka, czyli — że przypomnę gramatykę — konjugacya!

Stanowia te grupę „czasowników“ krakowskich

naprzód stare żubry ziemiańskie, ludzie, którzy są zdania, że świat, jak przed jakimi 50 laty wyszedł ze swoich starych torów, tak powoli do nich wróci; tymczasem zaś trzeba czekać, a równocześnie robić przyjemną minę przedewszystkiem do radykałów, jako najniebezpieczniejszych elementów. Dalej stare weterany Austryi, napędzani przez Polskę c. k. starostowie, spensyonowani c. k. hofraci, złotokołnierzowcy, którzy pańską klamkę mieli zawsze w najgłębszej czci. Wreszcie inteligenci, którzy czasu wojny wszystkie nadzieje Polaka, złożyli w Najdostojniesze Ręce Jego Ces. Mości i dotąd nie mogą Polsce darować, że powstała na przekór ich rachubom, — krótko: Oesterreichery!

Takie żywioły, których hasłem jest wojenne zawołanie Wilhelma: durchhalten, — muszą się i w największej przestrzeni spotkać i złączyć — Złączy je nienawiść do nowych stosunków, do każdego zdrowego postępu społecznego! A także — konjugacya, właściwa wszystkim nieregularnym „czasownikom“: najoryginalniejsza pod słońcem taktyka partyjna.

Cechuje ją nie tyle roztropność, ile oryginalność. Na całym bowiem świecie partya tak konserwatywna, jak obóz „czasowników“ rzuca anathema na wszelkie radykalizmy społeczne i socyalizmy, dąży zaś do współpracy z kierunkami umiarkowanymi. Inną taktykę zastosowały nasze „czasowniki“. Kokieteryjnym uśmiechem wabią radykałów, sądząc, że traktowanie pana Smoły z Wyzwolenia per „panie sąsiedzie“, a pana Chałupki z PPS. per „panie kolego“, jeśli nie stępi ostrza ich radykalizmu (tego złudzenia nie mają), to zrobi co innego: w razie dojścia lewicy (wiadomo, ubogiej w talenty) do władzy, wprowadzi hr. X. lub Ks. Y. do gabinetu, — w razie zaś, jakichś lewicowych rozruchów pozwoli schronić się pod opiekuńczą strzechę jakiejś skokietowanej „chałupki“.

Taką taktykę względem lewicy uprawia stale „Czas“. Jej potwierdzenie znajdujemy i w jego ostatnim numerze. Donosi on o „przesileniu socyalizmu“; o „zamieraniu socyalizmu“ i inne prawdziwe rzeczy, które i konserwatywnemu organowi wypadało powiedzieć ze względu na konserwatyzm, na program. Przy tem zaś i dyg w lewą stronę, łezka uroniona nad niedolą socyalizmu, która dla „Czasu“ oznacza nie leczenie się Europy z długiej choroby, ale „tragizm położenia powszechnego“. „Socyalizm bowiem — motywuje „Czas“ — ...był **jednakże wielkim porywem do ideału“**.

Trudno uwierzyć, by to wynurzenie „Czasu“ było szczerem. Należy raczej przyjąć to jako nienaturalny praesens nieregularnego „czasownika“.

A taktyka w stosunku do prawicy? Jest typową taktyką ludzi miernych, a chytrych, — bojących się czynu, posługujących się machiawelizmem; dla przeciwników ukłon, a na przyjaciół — huzia! Uśmiechając się więc do radykałów uderzają w prawicę sądząc, że umiarkowany program prawicy nie pozwoli jej na jakieś lewicowe ekstrawagancye, lewica zaś zbaranieje.

Taka jednak konjugacya „czasowników“ w praesens, może mieć futurum wcale przez nie nieupragnione. Poprostu prawica może kiedyś po wyeliminowaniu z pośród siebie kilku jednostek przestać być prawicą, co się już zresztą przy tworzeniu nowej większości rządowej z powodu oporu „czasowników“ zaczęło. Wtedy zaś ich umizgi do byłej prawicy spotkałoby chłodne przyjęcie, a lewica straciłaby powód do szachowania nas konserwatystami.

Tak więc oryginalna konjugacya „czasowników“ w praesens może sprawić, że futurum (czas przyszły) będzie na dotychczasowej podstawie niemożliwe, albo go ta grupa „słów“ wogóle nie będzie miała.

W. Z.

Kto rzucił bombę?

Pod adresem władz śledczych.

Zdaje się, że policya nie wpadła jeszcze na ślad sprawców dwu ostatnich zamachów dynamitowych w Krakowie. Przynajmniej nic o tem prasie nie wiadomo. Nie wiemy również, w jakim kierunku toczy się śledztwo i jakiemi domniemaniami kierują się władze śledcze. Obowiązkiem jest jednak każdego obywatela dopomódz władzy w wyszukaniu zbrodniarza. Pozwolimy sobie przeto zwrócić uwagę policyi śledczej na pewien moment, który należy uwzględnić w poszukiwaniu zbrodniarza czy zbrodniarzy. Konstatujemy mianowicie, że jest w Krakowie ktoś, kto **zna dobrze sprawców obu zamachów.** Jest nim mianowicie redakcya „Naprzodu“, względnie jej **redaktor, Emil Haecker.** Zarówno po zamachu na ul. Studenckiej, jak i po zamachu na hotel Kellera pan Haecker twierdził i twierdzi z całą stanowczością, że sprawcami nie są pewne grupy (o których mówią różne domysły, mniej lub więcej racyonalne, np. komuniści), ale że sprawcami zamachów **są z całą pewnością inne grupy (narodowe)**, o których żydowski redaktor mówi na razie ogólnikami (obawiając się oczywiście odpowiedzialności), ale które musi niewątpliwie znać, jeśli oskarżenie rzuca publicznie i stanowczo. **Władze śledcze winny zatem niezwłocznie przesłuchać p. Emila Haeckera.** Powinny od niego otrzymać adresy grup, czy ludzi, biorących udział w zamachach (lub choćby wtajemniczonych w spisek) i na podstawie jego zeznań przeprowadzić odpowiednie rewizye, aresztowania i przesłuchania. Jeśli oskarżenia okażą się bezpodstawne, wówczas ogłosi się p. Haeckera zwyczajnym żydowskim oszczercą i traktować się go będzie jak pospolitego bandytę.

Dodajemy, że od p. Haeckera wydobyć należy informacye stanowcze odnośnie do sprawców zamachu, a nie domysły i przypuszczenia, albowiem p. Haecker w „Naprzodzie“ nie stawia przypuszczeń, lecz występuje z kategorycznem twierdzeniem: zbrodniarz jest nie tu, ale tam. P. Haecker grozi nadto **„samoobroną przed bombiarzami“.** Również ta groźba wskazuje, że redaktor „Naprzodu“ zna „bombiarzy“, bo przecież przeciw niewiadomym sprawcom nic przedsięwziąć nie można.

Przesłuchanie p. Haeckera leży nie tylko w interesie sprawiedliwości, która napróżno szuka zbrodniarzy, ale także w interesie powagi władz śledczych, które p. Haecker oskarża (jak zawsze — ogólnikowo i wykrętnie, by nie odpowiadać przed sądem) jużto o niedołęstwo („ogół przerażone oczy zwraca w **jeden punkt**, oko władzy zwrócone jest w **inny punkt**“... i „nigdy śledztwu nie zaszkodzi wciągnięcie w obręb dochodzenia tych, których **jako sprawców wskazuje** (! Red.) **opinia publiczna i opinia pewnej części władz**“. „Naprzód“ z 9-go maja), jużto o kierowanie się w śledztwie politycznymi względami, jużto wreszcie o coś, jakby złą wolę („dochodzenia skierowała policya znów na fałszywą drogę.... mimo że.... sprawcy wśród zatrzymanych nie wykryto, **bo go wśród nich nie było“**. „Naprzód“ z 9-go maja).

Trzeba zatem wezwać p. Haeckera, by wskazał ów „punkt“, gdzie mieści się sprawca zamachów. Domagamy się niezwłocznego przesłuchania p. Haeckera. Opinia publiczna musi mieć pewność, że policya spełnia sumiennie swe obowiązki i że nie poświęca sprawy bezpieczeństwa mieszkańców na rzecz jakichkolwiek względów politycznych.

Obywatelskie uświadomienie ludu.

(Z odczytu ks. prof. Ludwiczaka o uniwersytetach ludowych).

Zasłużony wybitnie na polu oświaty ludowej, organizator wielkopolskiego „Tow. Czytelń ludowych“, ks. prof. Ludwiczak wygłosił w ubiegłą sobotę odczyt o stworzonym przez siebie uniwersytecie ludowym w Dalkach pod Gnieznem i analogicznej akcyi w Danii. Sądzimy, że naszych czytelników zainteresuje choć pobieżne streszczenie referatu ks. Ludwiczaka.

W dniu 4-go października 1921 r. poświęcił ks. kard. Dalbor uniwersytet ludowy w Dalkach. Jest to instytucya stworzona na wzór duńskich szkół wyższych dla ludu, które odegrały olbrzymią rolę w narodowem uświadomieniu prowincyi Szlezwigu i Holsztyna. Myśl wyszła od pastora Grundwicka, który pierwszy uniwersytet założył w Reding. Obecnie liczy ich Dania ponad 70. Ich działalności głównie prelegent przypisuje wysoką kulturę obywatelską i ekonomiczną kraju. Sumienna praca tych szkół podniosła ogólny poziom wykształcenia i życia warstw ludowych; w ten sposób wyrównały się do pewnego stopnia różnice i antagonizmy klasowe. Nie znikły, bo to niemożliwe, ale wzmocniona oświata, rozbudzenie ducha obywatelskiego w masach zbliżyły do siebie poszczególne warstwy społeczne.

Tensam cel wytknął sobie uniwersytet ludowy w Dalkach. Ma on charakter wychowawczy. Ożywia go potrójna idea: narodowa (krzewienie przywiązania do Polski, historya), religijna (całokształt wykładów jest przepojony duchem religijnym) i demokratyczna. Przyjmuje młodzież od 18 go roku życia i kształci ją przez pięć miesięcy w atmosferze jakby rodzinnej; nauczycielstwo owiane ideą służby społecznej poświęca młodzieży cały swój czas.

Odczyt był istotnie ciekawy; wielka szkoda tylko, że go mała liczba osób słyszała. Warto, by się i nasi działacze oświatowi z temi myślami zapoznali.

Ruch chrześć. demokratyczny.

ZGROMADZENIE W TRZEBINI.

W niedzielę 6 bm. odbyło się w sali tutejszego „Katolickiego Domu Ludowego“ liczne zebranie zwołane przez Chrześcijańskie związki zawodowe. Przewodniczył prezes Chrześć. Związku hutników p. Kowal, sekretarzował p. Małek. Zagajając zgromadzenie powitał przewodniczący w serdecznych słowach przybyłego na zebranie posła p. Puchałkę z Krakowa, poczem omówił najważniejsze postulaty robotników. Poseł p. Puchałka zdał sprawozdanie z działalności sejmu, zwłaszcza z prac Klubu Chrześcijańskiej Demokracji, w szczególności zaś omówił sprawy dotyczące ustawodawstwa robotniczego. W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos pp.: ks. Jurka, Stępień i Pachowicz prosząc o wyjaśnienie w kilku sprawach, które należą do zakresu działania sejmu. Po udzieleniu wyjaśnień przez p. Puchałkę przewodniczący poddał pod uchwałę rezolucję z wyrażeniem wotum zaufania sejmowemu Klubowi Chrześcijańskiej Demokracji oraz szereg wniosków zawierających najpilniejsze postulaty robotnicze oraz rezolucję zawierającą żądanie, by Rząd jak najprędzej wydalił z Polski wszystkich tych, którzy nieprawnie mieszkają w obrębie granic Rzplitej Polskiej. — Rezolucję i wnioski uchwalono jednomyślnie. Odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej zakończono zgromadzenie, które jest dowodem budzącego się wśród robotników Zagłębia chrzanowskiego ruchu chrześcijańsko-społecznego.

WIEC W BRZEŹNICY.

Na niedzielę 29 kwietnia br. został zwołany do Brzeźnicy w okręgu wyborczym Częstochowa-Radomsko wiec Chrześcijańskiej Demokracji. — Wiec odbył się pod gołem niebem po sumie. Zagaił go miejscowy proboszcz ks. dziekan Jankowski, poczem na przewodniczącego powołano p. Suskiego. Sprawozdanie z działalności sejmu zdał poseł okręgu p. Puchałka. Mowca omówił sprawy podatkowe oraz potrzebę rządu opartego o polską większość sejmową. Wywody p. Puchałki uzupełnił p. poseł Belina (ze Związku lud.-narodowego), poczem kilku włościan zapytywało o wyjaśnienia w sprawach aktualnych. Po udzieleniu odpowiedzi przez posłów ks. dziekan Jankowski postawił wniosek o wyrażenie Klubowi Ch. D., oraz innym klubom ósemki votum zaufania. Wniosek wśród oklasków uchwalono dziękując zarazem posłom za przybycie.

WIELKI WIEC PUBLICZNY CHRZEŚĆ. DEMOK. W LIBIĄŻU.

W niedzielę dnia 6 maja popołudniu odbył się w Libiążu wiec publiczny Chrześć. Demokracji pod gołem niebem na obszernem placu obok kościoła. W wiecu wzięło udział przeszło 500 ludzi przeważnie robotników z kopalni węgla. Po zagajeniu wiecu przez p. Szopę, prezesa miejscowego Koła Ch. D., referował p. Front z Krakowa, omawiając sprawy polityczne i gospodarczo-społeczne. Po przemówieniu przedłożył mowca następujące rezolucje:

1. Zgromadzeni wyrażają votum ufności dla Klubu posłów Chrześc. Demokracji.
2. Wzywa Sejm, by jaknajprędzej rozpoczął obrady nad ubezpieczeniem na starość i na wypadek niezdolności do pracy.
3. Domagają się takiej zmiany ustawy o Kasach chorych, by te koniecznie dla robotnika instytucji dały istotną opiekę i pomoc choremu robotnikowi i jego rodzinie.
4. Protestują przeciw wszelkim próbom zmiany ustawy o 8 godzinnym dniu pracy podejmowanym przez niektóre ugrupowania sejmowe.
5. Wypowiadają się z całą stanowczością przeciw rządowemu projektowi dotyczącemu zmiany statutu ustawy antyalkoholowej, żądają natych-

miast ścisłego wykonania tej ustawy, a nawet jej obostrzenia.

6. Domagają się, by Sejm w większej niż dotychczas mierze podjął walkę z drożyzną i w ten sposób usunął rozgoryczenie, jakie panuje wśród szerokich warstw robotniczych, które niesłychanie cierpią wskutek wzrastającej drożyzny.

7. Wyrażają radość i zadowolenie z powodu pomyślnych rezultatów rokowań nad utworzeniem polskiej większości sejmowej i proszą przywódców odnośnych stronnictw polskich o jaknajszybsze ukończenie rokowań i utworzenie rządu opartego o polską większość.

Rezolucje zostały przyjęte; przeciw — oświadczył się tylko 1 głos. Ruch chrześcijańsko-demokratyczny w Libiążu zyskuje coraz silniejsze poparcie.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy polskim Związku zawodowym chrześcijańskich dozorców domów (Potockiego L. 11), otwarte w poniedziałki, środy i czwartki od godz. 10—1 rano. PT. właścicieli domów uprasza się o zgłaszanie wolnych miejsc dla dozorców domowych.

Program przyjęcia Marszałka Focha w Krakowie.

Marszałek Foch przyjeżdża do Krakowa w piątek 11 b. m. o 9.45 rano. Po jednej stronie wyjścia z salonu przyjęć na peron I. ustawi się kompania honorowa z muzyką, po prawej delegacye stowarzyszeń. Odpowiednie miejsce pomiędzy kompanią honorową a delegacyami stowarzyszeń zostanie zarezerwowane dla orszaku Marszałka, reprezentantów władz cywilnych i wojskow. Marszałek po wyjściu z wagonu przyjmie raport od komendanta, obejdzie front kompanii honorowej, a następnie przejdzie frontem ustawionych na przedzie delegacyi stowarzyszeń. Po krótkich powitaniach uda się przez salon przyjęć na plac przed dworcem. Po zajęciu miejsc w powozach, orszak wyruszy przez bramę tryumfalną ulicą Basztową do Barbakanu w następującym porządku: Muzyka 8 pułku ułanów na koniach; banderya Krakusów; powóz prezyd. miasta; asysta honorowa 8 pułku ułanów (I. część); powóz marszałka Focha zaprzężony w sześć koni (a la Daumont); asysta honorowa 8 pułku ułanów (druga część); powóz posła Rzeczypospolitej Francyi Panafieu; powozy i automobile gości i dygnitarzy cywilnych i wojskowych.

Część orszaku przejedzie przez Barbakan i zatrzyma się u wylotu ulicy Floryańskiej, druga zaś część zajmie miejsce przed Barbakanem, gdzie powita Marszałka chór „Echa". W Barbakanie ustawi się poprzednio Rada miejska in corpore z prezydentem i wiceprezydentami na czele, Tow. strzeleckie, Cechy z insygniami i chorągwiami i zaproszeni goście. Na galeryi zajmą miejsce panie.

Po powitaniu przez prezydenta, orszak ruszy w niezmienionym porządku ulicą Floryańską przed kościół N. M. Panny. Powóz Marszałka Focha zatrzyma się przed główną bramą kościoła. Duchowieństwo wprowadzi go wśród szpaleru przed wielki ołtarz, gdzie nastąpi błogosławieństwo.

Po uroczystości kościelnej orszak ruszy w dalszą drogę Rynkiem koło Szarej kamienicy, kościoła św. Wojciecha, Odwachu, ulicą św. Anny, Podwalem, Straszewskiego, Podzamczem koło kościoła św. Idziego, ul. Grodzką i Stradom przed Komendę Korpusu, gdzie Marsz. Foch zamieszka. Przed gmachem Okr. Korpusu ustawioną będzie kompania honorowa.

Wzdłuż całej drogi, począwszy od dworca, ustawiony będzie szpaler młodzieży szkół powszechnych, szkół średnich z muzykami i chorągwiami młodzieży rękodzielniczej, zakładów, organizacyi robotniczych, młodzieży akademickiej, Tow. „Sokół", T. S. L. itd. Oprócz tego, porządek utrzymywać będzie honorowa straż obywatelska, której zarządzeniom poddać się musi każdy.

Sobota.

O godz. 9.45 przyjedzie szef sztabu Piłsudski i weźmie udział w konferencyi wojskowej, która toczyć się będzie do godz. 11.30. W pół godziny później nastąpi uroczyste powitanie Marsz. Focha przez Uniwersytet w auli Collegii Novi, poczem dostojny gość uda się na śniadanie wydane przez marsz. Piłsudskiego. Po południu dalszy ciąg konferencyi wojskowej, wieczorem o godz. 8 obiad u prez. Federowicza, o godz. 10 raut w Starym Teatrze staraniem Rady miasta. Wstęp na raut mają jedynie osoby imiennie zaproszone.

Niedziela.

Rano o godz. 10 uroczysta Msza św. polowa na Rynku. Po nabożeństwie Marszałek Foch w towarzystwie swojej świty i dygnitarzy odbędzie przegląd wojsk w ul. Straszewskiego. O godz. 1.30 po poł. śniadanie u hr. Zdzisława Tarnowskiego, poczem Marszałek zwiedzi zabytki Krakowa. Po obiedzie u prof. Nowaka, Marszałek o godz. 9.45 odjedzie z Krakowa z dworca głównego.

* * *

Z ramienia komitetu ścisłego, szpaler szkół zorganizował dyr. Henryk Pachoński wraz z profesorami szkół średnich i dyrektorami szkół powszechnych, którzy obejmą kierownictwo na całej przestrzeni przejazdu Marszałka Focha.

Związek chrześc. handlowców zawiadamia, że bierze udział w uroczystości przyjęcia marszałka Focha i prosi swych członków, by zebrali się w lokalu Związku przy ul. Smoleńsk 19, w piątek o godz. 8.30 rano.

Komitet apeluje do publiczności, ażeby z godnością i powagą utrzymywała na ulicach wzorowy porządek, stawała wyłącznie na chodnikach ulic, a na placach tylko w tych miejscach, które są dla niej oznaczone. Bezładne tłoczenie się wytwarza o naszem społeczeństwie sąd niepochlebny, którego powinniśmy uniknąć. Również komitet jeszcze raz zwraca się z gorącą prośbą do mieszkańców miasta, by w dniu tak uroczystym przyozdobili swe domy chorągwiami polskiemi oraz francuskiemi.

* * *

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, wraz z Marszałkiem Fochem przyjeżdża do Krakowa premier Sikorski.

Marszałkowi Fochowi.

Z legendy wielką iść monstrancją,
rozmigotaną blaskiem cnót —
to twej przeszłości zew, o Francjo!
to twój wyśniony wielki cud!
— — — — — — — —
Legenda wieków wstaje żywa,
z pośród bitewnych płynie traw...
rozsłoneczniona chwałą śpiewa
o Ney'u, tym — „le brave de braves!"

Czyli szum orłów złotych goni
swój poniechany niegdyś lot?
Czyliż to nowa sława dzwoni?
czy to armatni huczy grzmot?

Marszałku! — Zorza skrzy się krwawa
i wita Ciebie, śląc swój blask!...
Proporce z szumem wiedzie SŁAWA,
ułański przy nich lśni się kask!

Oto zabłysło chwały słońce...
z nad Marny gromki słychać zew!
To Twej legendy biegną gońce
i nieśmiertelny nucą śpiew!...

Falują z wichrem polskie łany,
poległych okrzyk rwie się z traw...
Marszałku! — Słyszysz? — drżą kurhany!!
Marszałku! — Ty — „le brave de braves!"

Biały się Orzeł rwie w przeloty...
z wieży Zygmunta słychać ton...
Naród Cię wita — w glorji złotej...
ten, co zwyciężył własny zgon!
— — — — — — — —
Z legendy wielką iść monstrancją,
rozmigotaną blaskiem cnót —
to jest i Polski zew, o Francjo!
to nasz wyśniony wielki cud!

Kazimierz Golba.

Jubileusz Ks. Arcyb. Hryniewieckiego.

(7. V. 1883 — 7. V. 1923).

W tych dniach obchodzi Ks. Arcyb. Hryniewiecki czterdziestą rocznicę swoich biskupich święceń. Rocznica 40-letnia biskupstwa, w świecie kościelnym niezmiernie rzadka; tem bardziej zaś wzruszająca, że ją obchodzi Dostojnik tych zasług i tej miary, co były biskup wileński, żywa ofiara carskiego ucisku w dziedzinie religijnej.

Urodził się Ks. Arcybiskup w r. 1841 w Pulsach, ziemi bielskiej na Podlasiu; kształcił się w Białymstoku i Petersburgu. Tutaj w r. 1867 otrzymał święcenia kapłańskie. Pełnił początkowo obowiązki wikarjusza w Orszy. Władza duchowna jednak postanowiła lepiej zużytkować siły zdolnego i gorliwego kapłana; powołała go też wkrótce na profesora historji kościelnej w Akademii duch. w Petersburgu. Rok 1879 zastaje go już na bardzo odpowiedzialnem stanowisku rektora tejże Akademji, szkoły, której zadaniem było dostarczać kandydatów do wyższych placówek kościelnych. Stanowisko tem ważniejsze, że rektor narażony z racji swego urzędu na częstsze stosunki z rządem rosyjskim mógł się łatwo dać wplątać w wir intryg i jego chytrych machinacji zmierzających do przeszczepienia ducha rosyjskiego w mury szkoły. Wielka przytomność umysłu, jaką się ks. Arcybiskup odznaczał, była przyczyną że szkoła pozostała nadal katolicką i polską, a rząd rosyjski nie mógł znaleźć pretekstu do wystąpienia przeciw Rektorowi. W tymsamym, 1879 r. zostaje ks. Arcybiskup prałatem-scholastykiem kapituły metropolitalnej.

W parę lat później zaczynają się układy między Stolicą Apost. a Rosją celem zawarcia konkordatu. Wreszcie doszedł on do skutku. Miał przynieść katolicyzmowi zmianę, wolność w stosunku do prawosławnego rządu, jak zapowiadał. Stało się jednak inaczej. Prześladowanie religijne pozostało dalej, cezaropapizm rosyjskich monarchów występował nadal mimo spisanych układów. Odczuł to na sobie może jeden z pierwszych ks. Arcyb. Hryniewiecki.

W r. bowiem 1883 otrzymuje od Leona XIII. nominację na biskupa wileńskiego. Konsekrowany przez Arcyb. Popiela 7. maja 1883. obejmuje zarząd dyecezyą wileńską w czerwcu t. r. w warunkach niezmiernie trudnych. Wprawdzie Aleksander III. początkowo robił katolikom pewne nadzieje zmiany stosunków z Kościołem na lepsze. Arcyb. Felińskiemu wygnańcowi z Jarosławia oraz bisk. wileńskiemu, Krasińskiemu (skazanemu do Wiatki) wrócił wolność, ale w zamian za to domagał się ustępstw na rzecz rosyjskiego rządu i języka w Kościele! Toteż wybierającemu się do Wilna nowemu biskupowi towarzyszyło trwożne pytanie: czy stanie na wysokości zadania

Przyjęty przez ludność i duchowieństwo z entuzyazmem wywołał już temsamem niechęć rządu do siebie. Na dobitek wziął się szczerze do pracy. Reorganizacya dyecezyi, utwierdzanie ducha katolickiego i polskiego przez nabożeństwa i częste kazania i przemowy nie mogły się podobać gen. gubernatorowi, Kochanowowi. Po dwóch latach gorliwej, wytężającej prawie nad siły pracy biskupiej zostaje ks. Arcyb. Hryniewiecki zesłany na wygnanie do Jarosławia nad Wołgą. Przebył tam pięć lat w tęsknocie, biedzie, wśród szykan miejscowych carskich urzędników. W r. 1890 zwolniony przyjeżdża do Małopolski, otrzymuje probostwo w Tuchowie, następnie zaś zostaje powołany na członka kapituły metropolitalnej we Lwowie, gdzie dotąd przebywa.

Dla nas i dla historji k. Arcyb. Hryniewiecki pozostanie przedewszystkiem biskupem wileńskim. Swoją krótką, ale niezmiernie energiczną pracą zbudził lud wileński do katolicyzmu. Obroną praw języka polskiego umocnił w nim żywe przywiązanie do Ojczyzny, któremi się Wileńszczyzna zawsze odznaczała. Nic więc dziwnego, że ludność Wilna to wszystko we wdzięcznej chowając pamięci, jego właśnie, swojego biskupa-wygnańca chciała mieć posłem i wyrazicielem swojej opinji, gdy szło o zadecydowanie losów ziemi wileńskiej. Opatrzność pozwoliła mu otwierać polski sejm wileński i modlić się do Królowej Polski w Ostrej Bramie, w wolnej, niepodległej Ojczyźnie. Jeśli kto, to w pierwszym rzędzie ten sędziwy Książę Kościoła cieszył się tem, co ogląda; patrzył na ucisk i śmierć, dziś na zmartwychwstanie Macierzy.

Pelot.

KRONIKA.

PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE POSŁA KORFANTEGO. Z inicyatywy Zarządu Chrześc. Demokracyi odbyło się onegdaj w hotelu Savoy w Katowicach zebranie towarzyskie dla uczczenia pos. Korfantego z powodu ukończenia przez niego 50 roku życia. Na bankiecie wygłosili przemówienia posłowie: ks. Brzóska, Sobota, Kwiatkowski oraz ks. prof. Kotlik, podnosząc zasługi tego niestrudzonego bojownika o polskość G. Śląska. Następnie poseł Korfanty przedstawił swoją działalność polityczną o wyzwolenie G. Śląska od najmłodszych lat gimnazjalnych w Katowicach przez lata uniwersyteckie w Berlinie, podczas działalności publicystycznej i poselskiej, podczas wojny światowej i wreszcie od chwili uzyskania przez Polskę niepodległości.

W zebraniu wziął udział również Marszałek Sejmu Śląskiego p. Wolny oraz członkowie Rady Wojewódzkiej, a ze wszystkich stron Polski nadesłano wiele depesz i listów z życzeniami.

STUDENCI JUGOSŁOWIAŃSCY. W Krakowie bawi wycieczka studentów Akademii handlowej z Jugosławii. Bierze w niej udział 35 osób. Na cześć gości jugosłowiańskich odbył się we wtorek przed południem w teatrze im. Słowackiego uroczysty poranek muzykalno-wokalny, urządzony staraniem młodzieży krakowskiej Akademii handlowej. Wieczorem goście wzięli udział w raucie, połączonym z zabawą taneczną, w Starym Teatrze. Wczoraj młodzież jugosłowiańska zwiedzała zabytki Krakowa.

NOWA WYSTAWA W TOW. SZTUK PIĘKN. W ubiegłą niedzielę została otwarta w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim nowa wystawa obrazów i rzeźb. Salę boczną (Świetlicę) zajęły nowe dzieła Jacka Malczewskiego, salę zaś trzecią dzieła A. Karpińskiego. Środkową salę największą wypełniły obrazy Tow. „Sztuka Rodzima" (Kowalski, Gedliczka, Turek, Rzegociński, Jaxa Małachowski, Hofman, Stankiewiczówna, Jakubowski i inni). Ponadto na wystawę przysłali obrazy: Gilewski (portret ks. Biskupa Sapiehy), T. Waśkowski, T. Nowak, Krzyżański, Popławski, Pieniążek, Gumowski, Bussan i wielu innych.

NOWE OBRAZY DLA MUZEUM NARODOWEGO. Na wczorajszem posiedzeni połączonych sekcyi szkolnej i skarbowej Rady miasta uchwalono nabyć dla Muzeum Narodowego w Krakowie trzy obrazy znanego pejzażysty, Filipkiewicza, a to: „Dunajec w Szaflarach", Szary dzień" i „Białe róże".

WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOŁACH. Ministerstwo W. R. i O. P. poleciło dyrekcyom gimnazyów państwowych ściągnąć z młodzieży szkolnej po 1000 mk. od ucznia semestralnie na zakup przyrządów do zabaw i gier ruchowych. Pieniądze te obraca się na zakup: piłek, siatek, dysków, oszczepów, kul, tu i ówdzie urządza się sale gimnastyczne, zakupuje się łodzie, urządza pływalnie i t. p. Z przyjemnością stwierdzamy, że władze szkolne coraz mocniej podkreślają doniosłość wychowania fizycznego młodzieży przez swe celowe zarządzenia. Społeczeństwo winno je w tej pożytecznej działalności poprzeć.

Kraków, 10 maja.

Następny numer „Głosu Narodu", z powodu uroczystego święta Wniebowstąpienia Pańskiego, ukaże się w sobotę 12 b. m. o zwykłej porze.

DZIEŃ ŚW. STANISŁAWA BISKUPA obchodzony był w Krakowie bardzo uroczyście. Rano o godz. 10 Ks. Biskup Sapieha celebrował na Wawelu uroczystą sumę, również w kościele na Skałce odprawiono uroczyste nabożeństwa przy udziale tłumów wiernych zarówno z Krakowa, jak i z okolicy.

W urzędach państwowych i miejskich praca odbywała się normalnie, w przemyśle i handlu w większej części panował zastój. Sklepy katolickie były przeważnie zamknięte.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU SODALICYJNEGO NA NOWEJ WSI. Z Nowej Wsi donoszą nam: W ubiegłą niedzielę odbyła się u nas piękna uroczystość poświęcenia sztandaru Sodalicyi męskiej. O godz. 8 rano przybył Ks. Biskup Sapieha, powitany z zapałem przez zebraną licznie ludność. Po Mszy św., Ks. Biskup poświęcił sztandar i gorącem przemówieniem wezwał sodalisów do wytrwania przy ideałach wiary katolickiej i do ich nieustraszonej obrony. Na sztandarze, ślicznie haftowanym, z jednej strony widnieje postać N. Maryi P. z Lourdes, zaś na drugiej orzeł polski z napisem w otoku: „Bóg i Ojczyzna". O godz. 9.30 odbyła się wspólna fotografia, potem poranek, na który złożyły się kompozycye sodalisów. przemówienie prof. sod. p. Sułkowskiego i błogosławieństwo Ks. Biskupa. Następnie podczas zebrania starszych dziękował ks. moder. Niemkiewicz obywatelstwu za poparcie dobrych usiłowań młodzieży, zaś p. Lazar, prezes IX Koła Ch. D. i prof. Sułkowski wezwali obywatelstwo do dalszej pracy pod katolickim sztandarem. Po południu odegrano dramat Żeromskiego „Ponad śnieg", wieczorem odbył się „festival", urozmaicony muzyką 6 p. a. p., chórem i ogniami sztucznymi.

SZKOŁY KU CZCI MARSZ. FOCHA. Z polecenia Kuratoryum odbyły się we środę w gimnazyach krakowskich, po porannych godzinach szkolnych, uroczystości ku czci Focha, podczas których profesorowie wyjaśniali uczniom postać wielkiego wodza i jego zasługi względem Francyi i Polski. Tu i ówdzie wygłoszono nadto do uczniów klas wyższych przemówienia w języku francuskim, jak to miało miejsce w gimnazyum IV im. H. Sienkiewicza, gdzie prof. Angelo de Fabris płomienne wygłosił przemówienie i oddeklamował pochwalny wiersz ku czci Focha pióra dyr. Kaz. Missony z Brzeska, śpiewany przez młodzież gimn. w Brzesku na cześć marsz. Polski Focha. Z dłuższego tego wiersza przytaczamy zwrotkę pierwszą:

Tout le monde
chapeau bas!
Vient de la France
„grand soldat"
Chevalier sans reproche
vive longtemps le grand Foch!

Z PARKU DRA JORDANA. Gry i zabawy dla młodzieży obojga płci w parku Dra Jordana rozpoczną się w poniedziałek 14 b. m. o godz. 4 popoł. Wpisy przyjmuje naczelnik „Sokoła" od 12 b. m. w gmachu „Sokoła", a od 14 b. m. kancelarya kierownictwa w parku Dra Jordana. Gry i zabawy bezpłatne.

MAŁE MIESZKANIA. Miejskie Tow. budowy mniejszych mieszkań, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, przystępuje do budowy domu trzechpiętrowego o małych mieszkaniach, złożonych z jednego pokoju i kuchni. Osoby, które złożą większą ilość udziałów, mogą sobie zabezpieczyć prawo wynajmu mieszkania w nowym domu. Wpisy w Magistracie.

TRAFIKANCI POCHOWALI TYTOŃ. W dniu wczorajszym niemal wszystkie trafiki krakowskie zaprzestały sprzedawać wyroby tytoniowe, a niektóre pozamykały całkiem sklepy. Trafikanci tłumaczą wstrzymanie sprzedaży brakiem tytoniu, jednak istotny powód zamknięcia sklepów jest zupełnie inny. Oto podobno w najbliższy poniedziałek ma wejść w życie nowy, podwyższony cennik na wyroby tytoniowe. Jest to stara sztuczka trafikantów, która powtarza się stale przed każdą podwyżką cen tytoniu.

ZAMĄCONE NABOŻEŃSTWO. Onegdaj w czasie nabożeństwa majowego wpadł do kościoła parafialnego w Podgórzu wielki pies, zdradzający objawy wścieklizny, rzucił się na siedzącą w ławce opodal chóru kobietę i pokąsał ją dotkliwie. W czasie zamieszania, gdzie przerażeni ludzie poczęli wybiegać z kościoła, pies umknął. Pokąsaną kobietę, która zemdlała, po przyprowadzeniu do przytomności, odprowadzono do domu.

ŚMIERĆ W NURTACH WISŁY. Do policyi doniósł Z. Wójcik z Dębnik, że kąpiąc się wczoraj w południe w Wiśle, spostrzegł, że jakiś student, który równocześnie kąpał się opodal, utonął. Ponieważ, prócz Wójcika, nie było nikogo w pobliżu, przeto tonącemu nikt nie pospieszył z pomocą. Identyczności nieszczęśliwego ucznia dotąd nie stwierdzono.

SKUTKI NOCNYCH AWANTUR W „TEATRALNEJ". Z powodu ustawicznych awantur i nocnych burd w kawiarni „Teatralnej" na pl. św. Ducha, województwo krakowskie zakazało urządzania tam koncertów i zarządziło zamykanie lokalu o 3 godziny wcześniej, t. j. o godz. 10 wieczorem. Słuszne zarządzenie województwa przyjęli mieszkańcy tej dzielnicy z prawdziwą ulgą, że wreszcie uzyskają spokój, który dotąd w godzinach nocnych był stale mącony. Podobno właściciel kawiarni (żyd) zabiega o cofnięcie zakazów województwa; nie wątpimy, że władze, w imię spokoju i bezpieczeństwa publicznego utrzymają w mocy słuszne zarządzenie województwa i oczyszczą wspomnianą dzielnicę z mętów. gromadzących się stale nocami około osławionej „Teatralnej".

W ZWIĄZKU Z WIELKĄ KRADZIEŻĄ BIŻUTERYI w mieszkaniu Dra Witalińskiego przy ul. Basztowej, policya aresztowała sprawcę w osobie Wł. Ślizowskiego (lat 24) z Bochni. Od złodzieja odebrano całą skradzioną biżuteryę i zwrócono poszkodowanemu.

LICZNE ARESZTOWANIA. W ostatnich dniach organa policyi krakowskiej dokonały w całem mieście szeregu aresztowań przeważnie wśród ludności robotniczej. Aresztowano ponad 100 osób. Policya trzyma całą sprawę w tajemnicy.

FAŁSZYWE BANKNOTY. W ostatnich dniach policya krakowska zakwestyonowała na dworcu osobowym u pewnej pasażerki, jadącej ze Lwowa, kilkanaście sztuk fałszywych 10-tysiączek. Również takie falsyfikaty odebrano od pewnego żydka, który przybył do Krakowa z Wiednia. Banknoty, skonfiskowane temu ostatniemu, są łudząco podobne do rzeczywistych.

Z Polski i ze świata.

WALKA O STAROSTWO. Trzy miasteczka podgórskie: Sucha, Maków i Jordanów zabiegają usilnie o starostwo, które ma powstać w jednem z nich, a korespondent nasz z Rabki w liście (zamieszczonym w numerze z 4 maja) dawał do poznania, że największe szans ma Maków, nie ze względu na dobro ogółu całego okręgu przyszłego starostwa, lecz dlatego, że tego sobie życzy miliarder tamtejszy, żyd, niejaki p. Brüll, który nawet chce dać bezpłatnie lokal na pomieszczenie starostwa. Owóż w sprawie tej donosi nam Rada gminna Makowa, że ludność tamtejsza swą prośbę o starostwo oparła na uzasadnionych faktach, wykluczając jakiekolwiek poboczne wpływy, zaś p. Brüll nigdy w sprawie starostwa głosu nie zabierał i nikt się o to do nikogo nie zwracał.

PAŃSTWOWA RADA ZDROJOWA odbyła swe I posiedzenie w dniach 5 i 6 b. m. w Ministerstwie zdrowia pod przewodnictwem p. Ministra. Bardzo ożywione rozprawy, prowadzone w tonie nader poważnym, świadczyły o przejęciu się wszystkich zebranych tą dla Polski tak ważną, a przez rządy zaborcze z rozmysłu lekceważoną sprawą. Ostateczny wynik obrad, w których szczegóły niepodobna wchodzić w krótkiej notatce dziennikarskiej, jest ze wszech miar dodatni.

Z PARYŻA. Ks. Szymbor, rektor Misyi polskiej we Francyi, nadsyła nam następującą wiadomość z prośbą o umieszczenie: Zawiązało się w Paryżu „Towarzystwo Pracy społeczno-kulturalnej dla wychodźtwa polskiego we Francyi". Wybrano mnie do zarządu na walnem zebraniu, w którem udziału nie brałem. Zaraz nazajutrz wysłałem do zarządu Towarzystwa deklaracyę, że wycofuję się z zarządu.

PUŁK MARSZAŁKA FOCHA. Z okazyi przyjazdu marsz. Focha do Czech i pobytu tam jego w dniach od 14 do 17 b. m., otrzyma 1 z pułków piechoty nazwę: „Pułku marsz. Focha".

KSIĄŻKA KUCHARSKA ŻONY JÓZEFA KONRADA. Żona znakomitego powieściopisarza angielskiego, Józefa Konrada Korzeniowskiego, wydała świeżo w Londynie książkę kucharską. Józef Konrad napisał do książki tej przedmowę, w której mówi między innemi: „Można sprzeczać się bez końca co do wpływu moralnego tej czy innej sztuki lub powieści; ale cały świat jest zgodny, że dobra kuchnia ma jeden tylko cel: przyczynić się do szczęścia ludzkości".

ŚMIERTELNY WYPADEK W CZASIE ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH. W czasie ćwiczenia rekrutów w Bellinsona (w Szwajcaryi) w strzelaniu z karabinu maszynowego nagle przestał działać mechanizm karabinu. Gdy oficer zbliżał się do karabinu, aby stwierdzić przyczynę, nagle karabin począł z powrotem strzelać. Oficer, ugodzony 30 kulami, padł na miejscu. Kule odcięły głowę oficerowi od ciała.

WNUK PUSZKINA W NĘDZY. W Petersburgu przebywa teraz, podobno w skrajnej nędzy, wnuk wielkiego poety narodowego Rosyi Aleksandra Puszkina, Grzegorz Puszkin. Żona jego jest nauczycielką, ale pensya jej nie może starczyć w obecnych warunkach na utrzymanie rodziny. Mają czworo małych dzieci. Grzegorz Puszkin pisywał nowele i zarabiał dawniej tłumaczeniami. — Jeszcze przed wojną darował akademii petersburskiej wspaniałą bibliotekę swojego dziadka. Dyrekcya teatrów „akademickich" w Petersburgu zarządziła publiczną składkę dla wnuka wielkiego Puszkina.

Zawiadomienia i komunikaty.

KONCERT SYMFONICZNY przy udziale znakomitego pianisty, M. Münza, odbędzie się dzisiaj rano o godz. 11.30 w Starym Teatrze; wieczorem o godz. 8 występ Selmy Kurz.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE NARODOWEJ ORGANIZACYI KOBIET odbędzie się w sobotę dnia 12 b. m. (ul. Pijarska 1) o godz. 4.30. Wstęp za legitymacyami, które wydaje biuro N. O. K. (Krowoderska 19. I p.) codziennie między 11 a 1.

Z „ODRODZENIA". W sobotę dnia 12 b. m. odbędzie się w Stow. Ml. Akad. „Odrodzenie" odczyt posła T. Tabaczyńskiego p. t. „O ruchu ludowym w Małopolsce". Początek o godz. 7 wieczór. Goście mile widziani.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4661-ą Dominikowie Potoccy; 4662 Anna i Stefan Potoccy; 4663 Edward Zajączek, nacz. okręg. straży pożarnej w Kętach; 4664 zebrane na Święconem w Sokole 7 kwietnia 1923, przez prez. W. Wodzinowskiego; 4665 Władysława i Alojzy Kędzielscy, Kałusz; 4666 pamięci Jana Nowackiego — artyści teatru Słowackiego; 4667 pamięci rodziców Romualda i Ludwiki Mossoczych — prof. Mossoczy, Kraków-Podgórz; 4668 Krak. Klub cyklistów — pamięci Dra Stanisława Godulskiego; 4669 Dr Włodzimierz Winnicki, Częstochowa; 4670—4672 pamięci Michała Kozłowskiego — koledzy i koleżanki P. K. K. P. w Krakowie.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po południu „Wesele" Wyspiańskiego, na które większą część sali wykupiły wycieczki zamiejscowe; wieczorem wraca na afisz barwna i wesoła komedya Adama Grzymały-Siedleckiego: „Popas Króla Jegomości" w świetnej obsadzie premierowej. Jutro po raz szósty sensacyjny utwór L. Piradella: „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora". Wobec tego, że spodziewana jest w teatrze wizyta marszałka Focha, wznawia teatr sukces ubiegłego sezonu, podniosły dramat Słowackiego „Horsztyński".

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, we czwartek, o godz. 7.45 wieczorem premiera sensacyjnej operetki E. Kalmana (twórcy „Bajadery") p. t. „Mały król" („Królowiątko"). Piękna muzyka, libretto nader interesujące. Współudział najlepszych sił naszego zespołu zapewniają operetce tej, która powtórzona będzie w sobotę 12 b. m. i w niedzielę 13 b. m. o godz. 7.45 wieczór, nadzwyczajne powodzenie. W niedzielę po południu stale atrakcyjna „Żydówka" w doborowej obsadzie.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: O godz. 3 po poł. „Wesele", wieczorem: „Popas króla Jegomości".
Piątek: „Sześć postaci dramatu".
Sobota: „Horsztyński".
Niedziela: Po południu „Czupurek", wieczorem „Zmartwychwstanie".

Repertuar Opery i Operetki.

Czwartek: Wieczorem „Mały król" („Królowiątko"). Występ E. Solarskiego.
Piątek: „Trubadur" (o godz. 6-ej).
Sobota: „Mały król". Występ E. Solarskiego.
Niedziela: Po południu „Żydówka", wieczorem „Mały król". Występ E. Solarskiego.

Ze sportu.

Czechy — Dania 2:0.

Praga. W obecności 15.000 widzów odbył się match foboll. drużyn reprezentacyjnych wymienionych państw. Przebieg zawodów niezbyt interesujący, najprawdopodobniej wskutek wielkiego upału, który dał się we znaki nietylko gościom z północy, lecz i gospodarzom.

Austrya — Węgry 1:0.

Wiedeń. Węgrzy zawiedli w linii ataku, sędzia Grätz z Pragi słaby. Widzów zebrało się tylko około 40.000 najprawdopodobniej z obawy, by z powodu ograniczenia przez policyę liczby publiczności do 70.000, nie robić daremnego spaceru na boisko Vienny.

Paryż. Zawody lekkoatletyczne reprezentantek (kobiet) Czech i Francyi przyniosły zwycięstwo damom z Pragi w stosunku 46:41 punktów. W programie był: bieg na 80 m. płaski i z przeszkodami, rzut kulą (9.20 m.). skok wzwyż (1.37 m), bieg na 200 m. 29 i sekundy, skok w dal (4.93 m.) i rzut oszczepem (39.67 m.).

Konkursy hippiczne w Przemyślu.

Klub oficerski jazdy konnej Okręgu korpuśnego nr. X. w Przemyślu organizuje w dniach 19, 20 i 21 b. m. konkursy hippiczne z programem obejmującym m. in.: bieg ordynansowy, patrolowy, jazdę na przeszkodach, jazdę konkursową artyleryi i biegi myśliwskie. Dodatnie wyniki zeszłorocznych konkursów hippicznych w Przemyślu dają gwarancyę, że i tegoroczne zawody konne nie przyniosą ujmy tak zawodnikom, jak i komitetowi, którego członkami są: gen. dyw. Latinik dca D. O. K., pułk. Kiciński, hr. Drohojowski, Leon ks. Sapieha i inn.

Oprócz zawodów jesiennych projektuje klub wyścigi w lecie w jednem z miejsc kąpielowych, leżących na terenie X. Korpusu, oraz meeting jesienny w Łańcucie. Ponadto projektowane jest na jesień urządzenie sezonu biegów myśliwskich w Hruszowie, na tamtejszych terenach, które pod względem przeszkód i urozmaicenia dorównują terenom parforcowym napotykanym zagranicą.

K. S. Cracovia zawiadamia, iż wpisy na członków odbywają się w lokalu klubowym (Stolarska nr. 6, I. p. ofic.) we wtorki, środy i piątki od 7—9 wiecz. Zeszłorocznych członków wzywa się do odnowienia legitymacyi.

NOWE WYDAWNICTWA.

William Shakespeare: „WENUS i ADONIS", (przełożył Jan Kasprowicz. Warszawa 1923. Inst. Wyd. „Biblioteka Polska", str. 52).

Zasługi J. Kasprowicza jako tłumacza nie zostały dotąd należycie ocenione. A przecież wśród najwybitniejszych, jak Boy, Miriam, Porębowicz i t. p. na tem polu pracowników, zajmuje on stanowisko wyjątkowe i wprost przodujące. Głęboka, wrodzona kultura poetycka, oraz szeroka skala estetycznej wrażliwości, poparta jest u Kasprowicza nadzwyczajną erudycyą i formalnym poliglotyzmem. Z Boyem łączy go metoda systematycznej pracy, z Porębowiczem wszechstronność, z Miriamem piękno poetyckiej formy, przewyższa ich jednak wszystkich razem i każdego z osobna ogromem twórczego wysiłku i niewypchanem bogactwem transporytorskiego dorobku. Nie zamykając się wyłącznie w żadnej z literatur obcych, tłumaczy zarówno tragików greckich jak i Materlincka, Szekspira i Hauptmanna, d'Annunzia i Rostanda, Shelley'a i Ibsena, poetów i dramatyków greckich, angielskich, niemieckich, francuskich, włoskich, dawnych i współczesnych. Nie trudno jednak zauważyć, że ze specyalnem upodobaniem zajął się Kasprowicz piśmiennictwem angielskiem wogóle, a szczególnie twórczością Szekspira. Jak Molier we francuskiej „Bibliotece Boya", tak wielki dramaturg stratsfordski zajmuje uprzywilejowaną pozycyę w angielskiej „Bibliotece Kasprowicza". Dążąc zaś do objęcia całokształtu twórczości Szekspira, po szeregu dramatów, przystąpił Kasprowicz do spolszczenia, mniej na ogół znanej poetyckiej spuścizny autora „Hamleta", dając kolejno piękne przekłady „Sonetów" (1922), a z poematów „Lukrecyę" (1922), oraz świeżo „Wenus i Adonisa" (1923). Tłumaczenia te, zalecające się intuitywnem przeniknięciem poetyckiej atmosfery utworów, skończenie piękną formą zewnętrzną i plastyczną żywości języka, zostały wydane w wytwornych, miniaturowych edycyach przez warszawską „Bibliotekę Polską". Jako ostatnie w tym cyklu wydawnictwo ukazało się tłumaczenie poematu p. t. „Wenus i Adonis", osnutego na wątku wytycznej opowieści o namiętnej miłości bogini do pięknego chłopięcia, pozostającego nieczułym na jej wdzięki i pokusy. Gorąco zmysłowy, rubensowski koloryt tego barokowego poematu, oddany został przez Kasprowicza z nadzwyczajną plastyką i żywością, językiem o klasycznej sile i czystości, w misternej formie stroficznej, cudnej, ulubionej przez nowożytnych poetów, sestynie. **Rajmund Bergel.**

„NOWOŚCI BIBLIOGRAFICZNE", miesięcznik, wydany przez księgarnię Perzyńskiego, Niklewicza i Skę w Warszawie.

Jest to skromne w rozmiarach, lecz pożyteczne dla interesujących się ruchem wydawniczym, pisemko bibliograficzne, poświęcone regestracyi (ważniejszych) druków polskich, aktualnie się ukazujących. Obok zwykłych zestawień bibliograficznych, zawierają „Nowości" krótkie informacye i sprawozdania o ciekawszych wydawnictwach własnych. Podobne wydawnictwo w formie dwutygodnika p. t. „Przegląd wydawniczy", podjęła również księgarnia M. Arcta. Wszystkie te wydawnictwa o charakterze księgarsko-informacyjnym nie mogą oczywiście zastąpić braku właściwego, rzeczonego pisma bibliograficznego w rodzaju „Książki", której jak najszybsze wznowienie w interesie zarówno nauki jak i ruchu księgarskiego jest najaktualniejszą potrzebą wydawniczą.

NOWE KSIĄŻKI.

Ukazała się na półkach księgarskich nowa powieść **Juliusza Germana** p. t. **„TWARZ Z ZA KURTYNY"** (nakład Gebethnera i Wolffa).

Zasłużony badacz dziejów Rusi i Kozaczyzny, **Franciszek Rawita-Gawroński** ogłosił nową pracę p. t. **„Kozaczyzna ukrainna w Rzeczypospolitej Polskiej do końca XVIII w., zarys polityczno-historyczny"**, obejmującą wynik długoletnich nad tym tematem studyów. Książka, ozdobiona 26 ilustracyami i 3 mapami, ukazała się nakładem Gebethnera i Wolffa. Rzecz ta, zaznajamiając nas z przeszłością Ukrainy, pozwala nam jednocześnie wniknąć w duszę Kozaczyzny i wyjaśnia w ten sposób niejedno zagadnienie aktualne w polityce lat ostatnich.

Na czasie przed egzaminami maturalnemi ukazał się w handlu księgarskim (nakład Gebethnera i Wolffa) podręcznik **Z. Arlitewicza** p. t. **„Tematy matematyczne z rozwiązaniami i objaśnieniami".**

„RECORDU ŚWIATA KOBIECEGO", numer majowy, pięknie ilustrowany, przynosi: „Na jasnym brzegu" (korespond. z Cannes), Kallas „Zwiędłe róże", „Z teatrów krakowskich", J. Galla, „Kapelusz wiosenny", St. Nowiński „Kobieta a wiosna", „O koronkach", Albinowska „Kobieta bez zajęcia", „Mówią, że....", „Modna starzyzna i inne rupiecie", T. M. Nittman „Imię dziewczęce". Kosmetyka: piegi, „Dobra gospodyni" (przepisy i porady). Roboty ręczne w tym numerze poświęcone dziecku. W dziale żurnalowym 84 modeli sukien, kostyumów, garderoby dziec. i t. d.

Konkurs robót ręcznych artystycznych, urządzony przez to pismo i połączone z wystawą we Lwowie, zapowiada się nadzwyczaj interesująco i stanowi niemałą senzacyę dla sfer kobiecych. Otwarcie wystawy 15 maja b. r.

„POLSKI PRZEGLĄD KARTOGRAFICZNY" (kwartalnik pod redakcyą prof. E. Romera, Nr. 2, kwiecień, nakładem Książnicy Polskiej, Tow. N. Szk. W. Lwów—Warszawa). Na wstępie tego pożytecznego wydawnictwa znajdujemy artykuł prof. Bujaka p. t. „O Atlasie historycznym Polski". Następny artykuł pióra prof. Romera p. t. „Kartografia wojskowa w Czechosłowacyi" spełnia drugie zadanie „Przeglądu", mające na celu poinformowanie czytelników o stanie prac w tej dziedzinie u naszych sąsiadów. Dowiadujemy się z niego, że Wojskowy Instytut geograficzny w Pradze dzieli się na trzy wydziały, mianowicie astronomiczno-geodetyczny, topograficzny i kartograficzny. Już same ich nazwy świadczą o tem, że Czeski Instytut nie zadowolił się samemi przedrukami map austryackich (jak np. nasz), lecz przystąpił odrazu do zajęć w terenie, mianowicie w okolicy Pragi, tudzież do reambulacyi mapy austryackiej, głównie na Morawach i Słowaczyźnie. Ogółem wydrukowano 60 sekcyj mapy 1:75.000 i 24 sekcyj 1:200.000, obejmujących także znaczny obszar Polski.

Specyalny rozdział „Przeglądu" omawia mapy geologiczne i górnicze. Interesującym jest list inżyniera Tillingera, chłostający mapy Bazewicza. „Odpustowe te obrazki", jak je trafnie nazwał jeden z naszych publicystów, nie zasługujące nawet na omówienie na równi z innemi mapami w „Przeglądzie", figurują niestety po dziś dzień w szkołach naszych.

W walce z chorobami wenerycznemi

W komisyi zdrowia rozpatrywany jest obecnie projekt ustawy o walce z chorobami wenerycznemi. Byłoby rzeczą zbyteczną rozwodzić się nad doniosłością kwestyi. Wystarczy krótko wskazać na to, że 4% ogółu mieszkańców Polski jest dotkniętych chorobami wenerycznemi, jak tego dowodzi statystyka zdrowia, że od kilku lat istnieją u nas wielkie gniazda zarazy wenerycznej w okolicach Warszawy, Łodzi, w Zagłębiu, na Pokuciu i w ziemi Nowotarskiej. Wystarczy przypomnieć, jaki wpływ posiadają choroby weneryczne na zwyrodnienie rasy, na wzrost ludności. A trzeba tu zaznaczyć, że w opinii Zachodu Polska jest jednym z największych ognisk zarazy wenerycznej, czego dowodem są głosy lekarzy i statystyków na kongresach międzynarodowych.

Jakież sposoby walki z chorobami wenerycznemi proponuje projektowana ustawa? Zaprowadza ona dla lekarzy obowiązek bezimiennego zgłaszania chorych do lekarza powiatowego, w wypadkach zaś, kiedy zachodzi niebezpieczeństwo szerzenia zarazy, chodzi tu o prostytutki, lekarze mają obowiązek zgłaszania ich nazwisk celem uchronienia innych od zarazy. Z drugiej strony zaprowadza projekt przymus dla chorych poddania się kuracyi lekarskiej, naturalnie bezpłatny dla chorych niezamożnych.

Bardzo ciekawy projekt w związku z finansowaniem walki z chorobami wenerycznemi, poruszyła w swych obradach komisya zdrowia, a właściwie parlamentarna grupa lekarzy. Projektuje ona wprowadzenie specyalnego podatku zdrowia, jako dodatku do podatku dochodowego, pobieranego łącznie z nim, nie oddzielnie i przeznaczonego specyalnie na cele sanitarne.

3. Maj w Zakopanem.

Nasz korespondent zakopiański nadsyła nam następujący opis święta narodowego w letniej stolicy Polski: Program uroczystości rozpoczęła prześliczna pobudka. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prob. Tobolak, podczas którego śpiewały chóry pod kierunkiem prof. Bielardy i Zapotocznego. Po nabożeństwie uformowany karny pochód ruszył ku rynkowi. W pochodzie nie zbrakło nikogo. Wszystkie warstwy społeczeństwa i wszystkie stany miały swoje grupy. Młodzież skautowa wystąpiła gromadnie ze sztandarem i karabinami, tworząc pierwszą awangardę, za którą postępowała grupa oficerska, Związek górali, Sokół, Gwiazda, Szkoły, delegacye urzędnicze, Straż pożarna i po raz pierwszy, jawnie występująca grupa miejscowych członków „Rozwoju“. Na rynku przemówili prof. Cichocki i pos. Rymar. Przemówienia zakończył poseł Kozłowski hołdem dla marszałka Focha, którego naród polski wita z dumą i radością, a skalne Podhale z utęsknieniem, widząc w jego przybyciu jutrzenkę wolności dla rodaków, pozostających pod jarzmem czeskim. Na wniosek posła Kozłowskiego, obywatelstwo i goście letniej stolicy Polski wysłali depeszę do marszałka Focha.

Po przemówieniach poszczególnych mówców, orkiestra odegrała hymn narodowy, skauci prezentowali broń, wojskowość i Policya Państwowa oddawali honory wojskowe. Wieczorem w sali „Morskiego Oka“, zapełnionej po brzegi, odegrały miejscowe siły amatorskie nader składnie „Kościuszkę pod Racławicami“. Zaznaczyć należy, że w uroczystości obchodowej żydostwo udziału nie brało.

Lubicz.

Listy do Redakcyi.

Burmistrz przeciw odnowieniu kościoła.

W liście pod powyższym tytułem, zamieszczonym w numerze „Głosu Narodu“ z 26 kwietnia br., doniósł nam nasz korespondent z Oświęcimia, jakoby burmistrz tego miasta p. Mayzel i kilku radnych zajęli wrogie stanowisko wobec zamierzonego odnowienia kościoła i na jednem z posiedzeń Rady przeprowadzili uchwałę, aby wnieść rekurs przeciw nałożeniu przez Starostwo datków konkurencyjnych. Z nadesłanego nam dziś przez p. Mayzla wyjaśnienia, okazuje się, że sprawa miała się inaczej. Mianowicie nikt nie oponował przeciw zamierzonemu odnowieniu kościoła, lecz tylko przeciw niesprawiedliwemu rozdziałowi opłat konkurencyjnych. Gdy bowiem na ludność katolicką miasta Oświęcimia, wynoszącą około 3.500 dusz, wypadało zapłacić daniny 7 i pół miliona marek, to czternastotysięczna ludność katolicka trzynastu okolicznych gmin miała zapłacić tylko 9 milionów daniny konkurencyjnej. Krzywda materyalna, której mieli doznać mieszkańcy miasta — pisze p. Mayzel — ukaże się w pełnem świetle wówczas, gdy się zważy, że ludność wiejska jest obecnie bardzo wzbogacona, zaś ludność miasta Oświęcimia stanowią drobni rękodzielnicy i właściciele małych domków. Rada gminna uważała za konieczne wystąpić w obronie interesów ludności miejskiej.

Ostatnie wiadomości.

Niebezpieczna tranzakcya.

Warszawa. (Telef. wł.) Hugo Stinnes nabył od bankiera wiedeńskiego Fricka Glücka prawo opcyi **na kupno znacznej części akcyi huty Laury i huty Bismarcka na Śląsku Górnym polskim.** Gdyby się Stinnesowi udało je nabyć, uzyskałby **decydujący wpływ na los obu kopalń na Śląsku Górnym.** Jakkolwiek usłużna Stinnesowi prasa niemiecka i wiedeńska zaprzecza doniesieniom o tej transakcyi, jednakże pozostanie ona faktem. Byłoby nieodzownem, aby nasze sfery przemysłowe i rząd zapobiegły transakcyi Stinnesowej.

Ustalenie granicy polsko-litewskiej.

Warszawa. (AW). Na wczorajszej konferencyi pod przewodnictwem gen. Sikorskiego, poświęconej sprawom pogranicza polsko-litewskiego, postanowiono wydać szereg rozporządzeń **celem ustalenia normalnych stosunków na granicy polsko-litewskiej.**

Linia graniczna Polski i Litwy w najbliższym czasie **ma zostać formalnie autoryzowana podpisami Skrzyńskiego i Piłsudskiego, dalej ma nastąpić reorganizacya straży granicznej.**

PRZYMUS SZKOLNY NA DZIECI SZEŚCIOLETNIE.

Warszawa. (AW). W departamencie szkół powszechnych Ministeryum oświaty przygotowuje obecnie projekt, według którego w przyszłym roku ma się rozciągnąć przymus szkolny na dzieci **nie jak dotychczas siedmio, ale na sześcioletnie.** Projekt ten wzorowany jest **na systemie francuskim,** gdzie przymus szkolny rozpoczyna się dla dzieci pięcioletnich.

Zaniepokojenie czerwonych katów.

ZACZYNAJĄ SZUKAĆ SPRAWCÓW MORDU.

Warszawa. (Telef. wł.) Bolszewicy **zaniepokojeni są wrażeniem, jakie wywołało zamordowanie ks. prałata Butkiewicza i zaczynają szukać sprawców.** Na tem tle doszło pomiędzy leaderami do **ostrych starć,** o których podaje agencya „Wiestnika“ co następuje: Dnia 24 kwietnia w lokalu prezydyum WCIK'a o godz. 10 z rana odbyło się posiedzenie specyalnej komisyi, wyłonionej przez XII. Zjazd partyi komunistycznej, której poruczono zbadać sprawę naruszenia przedstawicielstwa partyi i **nadużycia władzy przez członków komitetu centralnego partyi,** komisarzy ludowych Trockiego, Dzierżyńskiego, Bucharina, Stalina. **Oni to nie wyczekawszy ostatecznej decyzyi WCIK'a w sprawie ks. Butkiewicza, z własnej woli polecili wykonać wyrok Trybunału rewolucyjnego.**

Ze sprawozdania sekretarza WCIK'a, Satronowa, przedłożonego owej specyalnej komisyi, wynika, że przy pierwszej dyskusyi na posiedzeniu WCIK'a nad wyrokiem **zadecydowano wstrzymać (?) wykonanie wyroku w stosunku do ks. Butkiewicza aż do czasu otrzymania przez komisarza spraw zagranicznych odpowiedzi w tej sprawie od sowieckich placówek dyplomatycznych.**

Na zasadzie takiego stanu rzeczy Litwinow miał telegrafować do Obolenskiego w Warszawie: **Wykonanie wyroku na ks. prałacie Butkiewiczu wstrzymano, a Oboleński po otrzymaniu depeszy zapewniał premiera Sikorskiego, że WCIK wyroku jeszcze nie załatwił.**

Specyalna komisya, po zbadaniu pisemnego wyjaśnienia Stalina, Bucharina, Trockiego, Dzierżyńskiego, postanowiła **zwrócić uwagę Bucharinowi i Stalinowi na niedopuszczalność mieszania się ich do kompetencyi wyższych organów republiki, a komisarzowi Dzierżyńskiemu i Trockiemu udzielić napomnienia.**

Mówią, że na skutek tego incydentu **Oboleński zażądał odwołania go z Warszawy.** Niepodobna skonstatować, ile prawdy zawiera to doniesienie, widać jednak, że sowiety **zdają sobie sprawę z fatalnego wrażenia,** jakie dla nich w całym świecie wywołał brutalny mord.

FANTAZYA SOWIETÓW ZADECYDUJE O ŻYCIU LUB ŚMIERCI TICHONA.

Warszawa. (Telef. wł.) Zastępca gen. prokuratora sowieckiego, Wasiliew, oświadczył, że **proces patryarchy Tichona musi się odbyć bez względu na stanowisko Europy i że wyrok śmierci musi być wydany. Od stanowiska Europy, jak ona na wyrok zareaguje i czy zachowa się „grzecznie“,** będzie zależeć, czy patryarcha będzie ułaskawiony. W celu ułatwienia skazania Tichona kongres „żywej cerkwi“ pozbawił go stanowiska patryarchy, uznając go za człowieka świeckiego.

ODNALEZIENIE RESZTY ARRASÓW.

Moskwa. (PAT). Delegacya polska odnalazła w księgach inwentarzowych pałacu gatczyńskiego dane, dotyczące **16 arrasów** z **seryi zaginionych, których liczba dochodzi do około 30.** Władze sowieckie **odmówiły** wyznaczenia terminu wysłania tej partyi do Polski.

PROKLAMOWANIE AUTONOMII KŁAJPEDY.

Warszawa. (AW). W ubiegły poniedziałek w Kłajpedzie nastąpiło **uroczyste proklamowanie autonomii obszarów Kłajpedy.** Ogłoszenia dokonał premier litewski Galwanauskas w otoczeniu ministrów. Kłajpeda będzie wysyłać swych posłów do sejmu litewskiego oraz będzie posiadać własny sejm.

Ultimatum Anglii do Sowietów.

Londyn. (PAT) Angielski rząd dyplomatyczny w Moskwie wręczył rządowi sowietów bardzo stanowczą notę, w której rząd angielski zawiadamia sowiety, że w razie niespełnienia przez Rosyę wymienionych w nocie warunków w ciągu 10 dni od czasu wręczenia tej noty, rząd angielski będzie uważał umowę handlową z Rosyą za zerwaną. Nota angielska zaznacza wyraźnie, że ton i treść ostatnich not rosyjskich do rządu angielskiego nasunęły rządowi angielskiemu wątpliwości, czy Anglia może wogóle bez ujmy dla swojej godności pomijać milczeniem tak bezprzykładne prowokacye sowieckiego rządu.

Izba franc. aprobuje politykę Poincarego.

Wiedeń. (PAT) Izba na wtorkowem posiedzeniu, które było pierwszem po feryach wielkanocnych, **wyraziła prez. ministrów Poincaremu zaufanie 498 głosami przeciw 76** i odroczyła dyskusyę **nad interpelacyami w sprawie polityki zagranicznej,** stosując się w tej mierze do życzenia rządu. Posiedzenie miało przebieg spokojny.

KRUPP SKAZANY NA 15 LAT WIĘZIENIA.

Verden. (PAT. Wolff). W procesie Kruppa i tow. zapadł dziś wyrok. Skazani zostali: **Krupp v. Bohlen i Halbach** każdy na 15 lat więzienia i 100 milionów grzywny, dyrektorzy Hartwig i Oesterlen, każdy na 15 lat więzienia i 100 milionów grzywny, dyrektor Brun na 10 lat więzienia i 100 milionów grzywny, Scheler, Baur, Schräfler i Kunz — każdy na 20 lat więzienia i 100 milionów grzywny.

Oskarżeni uznani zostali winnymi spisku i naruszenia spokoju publicznego.

Prolongata układu czesko-węgierskiego.

Praga. (AW). Urzędowo donoszą, że ze względu na korzyści, jakie dla utrzymania pokoju przynosi wzajemny układ Czechosłowacyi i Rumunii, zawarty 23 kwietnia 1921 r., **ważność jego zostaje przedłużona na dalsze trzy lata.** Jak wiadomo, układ zawiera **7 artykułów,** regulujących sprawę **obrony w razie niesprowokowanego ataku ze strony Węgier. Ważność jego upływa obecnie w połowie maja 1926 roku.**

Echa napadu na pociąg w Chinach.

Jak już donosiliśmy, koło Szantungu w Chinach napadła na pociąg banda rabusiów, licząca około 1000 osób. Około 300 podróżnych, głównie cudzoziemców, zostało uprowadzonych w niewolę.

W związku z tem poselstwa: angielskie, francuskie, amerykańskie i włoskie zawiadomiły onegdaj rząd chiński, iż **Chiny zostaną pociągnięte do odpowiedzialności za ten napad.**

Pod tym naciskiem rząd chiński zgodził się na złożenie okupu, którego zażądali bandyci za wypuszczenie cudzoziemców, wziętych do niewoli w czasie napadu.

Różne wiadomości.

Lwów. (PAT) Departament polityczny Ministerstwa spraw zagranicznych nadesłał do dyrektora teatru miejskiego w Lwowie, p. Ludwika Czarnowskiego, pismo z zawiadomieniem o nadaniu mu przez rząd jugosłowiański krzyża oficerskiego Świętego Sawy.

Berlin. (AW). Donoszą z Londynu, że stolicę Anglii nawiedziła w ostatnich dniach fala upałów. W sobotę dochodziła temperatura w cieniu do 78 stopni Fahrenheita.

Berlin. (PAT). W Stutgarcie zmarł wirtemberski minister spraw zagranicznych, Graf.

Londyn. (PAT). Jak donoszą dzienniki z Rangon, 33 podróżnych i marynarzy z parowca angielskiego „Okara“ straciło życie.

Moskwa. (PAT. Wolff). Sobór kościelny uchwalił wprowadzić kalendarz gregoryański.

Chile. (PAT. Reuter). Gwałtowne trzęsienie ziemi, trwające przeszło jedną minutę we Vallemar w prowincyi Atacama, spowodowało znaczne szkody. Szereg domów zawalił się. Niewiadomo jeszcze, czy są straty w ludziach.

Kairo. (AW). Jak podaje Agencya Havasa, zgłoszono w ostatnich 14-stu dniach 200 wypadków zarazy w Egipcie.

Wiadomości gospodarcze.

PREMIE OSZCZĘDNOŚCIOWE WKŁADÓW MARKOWYCH W P. K. O. Do czasu wprowadzenia przez P. K. O. notowania wkładów oszczędnościowych w złotych polskich, wkłady markowe podlegały premiowaniu. Kapitał na ten cel tworzył się z dodatkowej prowizyi od lokat przemysłowych w wysokości 5 proc. W ciągu miesięcy marca i kwietnia suma na to przeznaczona wynosiła 1 miliard 119 milionów. Suma ta zostanie rozdzielona pomiędzy uczestników obrotu oszczędnościowego w stosunku do sumy wkładów, pozostających najmniej przez pół roku na książeczce. Wyniesie około 40 proc. tych wkładów. Od 1 maja, wobec wprowadzenia oszczędności złotowych, premiowanie wkładów markowych zostanie zaniechane.

„STATYSTYKA PRACY“. Ukazał się zeszyt 9—10 „Statystyki Pracy“, miesięcznika, poświęconego zagadnieniom statystyki pracy i cen, wydawanego przez Główny Urząd Statystyczny. Zeszyt zawiera m. in. artykuł Władysława Landaua p. t. „Płace rodzinne w Polsce“, gdzie omówiono sprawę dodatków do płac robotniczych w zależności od stosunków rodzinnych pracownika. Obszernie rozpatrzone jest położenie przemysłu w miesiącu sprawozdawczym na podstawie informacyj, nadesłanych z dwóch tysięcy przeszło zakładów przemysłowych. Coraz gruntowniej i szczegółowiej przedstawiane są zmiany cen hurtowych i detalicznych oraz płac w różnych kategorjach pracy. Wiadomości o pośrednictwo pracy, bezrobociu, strajkach i lokautach i t. p. oraz krótkie przeglądy międzynarodowe dopełniają całości.

NIEMCY ODSTĘPUJĄ OD BOJKOTU TARGÓW POLSKICH. Pod wpływem ogólno-europejskiej sytuacyi gospodarczej i prawdopodobnie nie bez związku z toczącem się w Dreźnie rokowaniami handlowemi z Polską, przemysł niemiecki, który od początku systematycznie trzymał się zdala od dotychczasowych Targów Wschodnich, w tym roku zajął stanowisko wręcz przeciwne i niema widocznie zamiaru bojkotu tego nadal podtrzymywać. Jak świadczą uderzająco liczne zgłoszenia uczestnictwa w III. Targach Wschodnich, które nadchodzą z Wrocławia, Drezna, Frankfurtu, Berlina i Hamburga. Niemcy doszli widocznie do przekonania, iż dotychczasowa ich polityka abstynencji nie dała żadnego rezultatu i że dalsze lekceważenie tej w międzynarodowym ruchu handlowym do coraz większego znaczenia dochodzącej placówki rozwojowej jej w niczem zaszkodzić nie może.

ZAKAZ WYWOZU NASION. Ministerstwo przemysłu i handlu podaje: Wobec licznych podań o pozwolenie na eksport różnych nasion, objętych zakazem, jak koniczyna, lucerna, łubin, siemię lniane, konopie, rzepak i t. d., główny urząd przywozu i wywozu zawiadamia, że pozwoleń na wywóz tych nasion nie udziela.

PRZEMYSŁ ZAPAŁCZANY. Przemysł zapałczany, po przeprowadzeniu zakazu wywozu osiki, pracuje intensywnie. Czynnych jest 18 fabryk, zatrudniających do 4000 robotników, przyczem 8 fabryk pracuje na dwie zmiany. W budowie są 3 fabryki, remont przeprowadza jedna, odbudowuje się po pożarze jedna. Produkcya miesięczne dochodzi do 17 tysięcy skrzyń po 500 pudełek, a zapotrzebowanie osiki około 5500 m³. Największa z fabryk (Progres — Wulkan w Pińsku) spaliła się w styczniu, obecnie jest odbudowywana.

ZASTÓJ W GARBARSTWIE. Produkya garbarni naszych w stosunku do końca r. z. zmniejszyła się o 25 proc.: przyczyną zastoju jest znaczny wywóz skór surowych z kraju, niskie cła na towary gotowe importowane, a wysokie na chemikalie i garbniki, wreszcie utrudnienia kredytowe. Starania zorganizowanego przemysłu garbarskiego, mające na celu zaradzenie tym bolączkom, nie zostały dotychczas uwieńczone pozwoleniem. Więc też ta, tak świetnie dawniej prosperająca gałąź przemysłu krajowego, marnieje.

PRODUKCYA BARWNIKÓW W POLSCE. Produkcya barwników w trzech fabrykach ocenia się obecnie na około 60 ton miesięcznie w całej Polsce.

IMPORT PRODUKTÓW NAFTOWYCH FRANCYI W ROKU 1922. W roku 1922 Francya importowała 913.262 ton ropy i produktów naftowych ogólnej wartości 748,575.000 franków. W poprzedzającym 1921 r. import wynosił 712.097 ton, wartości ogólnej 968.189.000 franków. Dane powyższe nie zawierają oleju opałowego, którego importowano w roku 1922 — 266.080 ton, wartości 196,470.000 franków (wobec 136.305 ton, wartości 214.982.000 fr. w r. 1921).

Z cyfr tych wynika, że ilość importowanej ropy i produktów naftowych wzrosła o 201.175 ton więcej, niż o 25 proc.)), równocześnie zaś ogólna wartość tego (zwiększonego) importu spadła o 19.634.000 franków.

IMPORT CUKRU DO POLSKI. W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie min. przemysłu i handlu, dozwalające na przywóz do Polski zagranicznego cukru. Obcy cukier i jego konkurencyjna cena doprowadzi do obniżenia ceny cukru krajowego.

REDUKCYA WIERCEŃ NAFTOWYCH. Ze sfer techników wiertniczych donoszą nam, że wielkie firmy naftowe zagraniczne redukują znacznie ruch wiertniczy i zwalniają z pracy licznych robotników i techników wiertniczych, powodując przez to zwiększanie się liczby bezrobotnych, podczas gdy firmy te powinny zacząć oszczędności od zwinięcia lub zredukowania swych central wiedeńskich, paryskich oraz od fachowej obsady swych biur nawet w Warszawie i Lwowie, zamiast wyrzucania na bruk ludzi, spełniających w zagłębiu naftowem pracę produktywną.

CYSTERNY DLA RUMUNII. Komisya rumuńska, powołana dla ustalenia cyfry wagonów-cystern, zabranych w czasie wojny z Rumunii przez mocarstwa centralne, ukończyła już swoje prace. Rumunia odebrała dotychczas 71 wagonów od Austryi i 943 od Niemiec.

CENY ZŁOTA. P. K. K. P. płaciła wczoraj za dolara złotego 48.148 mk., rubel zł. 22.199 mk., markę niem. 10.276, koronę austr. 8741, franki unii łac. 4324 mk., floreny holend. 17.841, funty szterl. 209.954 mk., dukaty 98.635 i korony skandynawskie 11.561 mk. za sztukę. 1 gram czystego złota 28.673 mk.

REGULOWANIE ZOBOWIĄZAŃ W ZŁOTYCH. Ministeryum skarbu zwołuje na koniec bieżącego tygodnia naradę przedstawicieli instytucyi kupieckich, przemysłowych, bankowych itp. celem omówienia sprawy regulowania zobowiązań w złotych polskich w stosunkach prywatnych. Na konferencyę tę ministeryum opracowuje projekt ustawy, który po zaopinjowaniu przez sfery zainteresowane wniesiony będzie do Sejmu.

NOTOWANIE NOWYCH AKCYI. Rada giełdowa uchwaliła dopuścić do notowania akcye następujących spółek: 1) Bank Zachodni w Warszawie, 2) „Pol-Bal“ Polsko-bałtyckie Tow. handlowo-transportowe w Warszawie, 3) „Poznańska Spółka drzewna“ w Poznaniu, 4) „Polskie Zakłady garbarskie“ Kraków-Ludwinów, 5) „Pokucie“ Spółka naftowa w Krakowie.

Równocześnie uchwalono dopuścić dodatkowo nowe emisye akcyi już notowanych, a to: 1) „Trzebinia“ Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych VI em., 2) „Pezet“ Powszechne Zakłady budowlane em. IV, 3) „Syndykat koszykarski“ em. III.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. (PAT) Żyto małopolskie 106.000—109.000, 68/70 115.000, fasola kolorowa cukrowa 290.000

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 9 maja 1923 r. [illegible]

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądano	transakc.
Dolary St. Zj.	47000	48000	47300
Funty szterlingi	215000	222000	
Floreny holendr.	18000	19000	
Franki francuskie	3100	3200	
„ szwajcarskie	8600	8750	
Marki niemieckie	1.25	1.40	
Korony austrjackie	0.62	0.70	
„ czecho-słowackie	1350	1450	
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	25000	30000	27000
Bank Hipoteczny I—VIII.	22000	27000	25000
„ Małopolski	17000	22000	19000
Ziemski Bank Kredyt. I—IX	18000	20000	20000
Powszech. Bank Kredyt I—V.	15000	20000	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	17000	22000	19000
„ Handl. w Warsz I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	130000	140000	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH.“ I—V.	13000	16000	14500
Handlowa S-ka akc „Impez“	1200	1700	1400
„Pharma“ (Mag. B. Jaworski)	45000	52000	48000
„Polski Glob“ Tow trans handl.	3500	4500	380[illegible]
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.			
Żegluga Polska I—III.	5000	6000	5500
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	250000	280000	258000
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	410000	440000	410000
Warsz. Ska Bud. Parowozów	60000	70000	63000
„Automotor“ fabr. samochodów	13000	15000	14000
Zakł. mech „Ursus“ Warsz I.			
„Potęga“ Tow. p. fabr. huty żel.			
„Trzebinia“ fabr. masz. roln.	50000	60000	52000
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	20000	25000	
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka“ fabryka cementu I-III.	210000	225000	210000
Sierszańskie Zakl. Górn. I-IV.	185000	195000	187500
„Tepega“ Tow. dla przedś. gór.	75000	85000	80000
Polska Nafta I—III.	83000	88000	85000
„Oikos“ I—IV.	150000	160000	
„Pezet“ Powsz. zakł. budowl.			
„Strug“ Przemysł Drzewny	20000	25000	22000
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	15000	20000	18000
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	85000	95000	85000
„Krakus“ Zjedn. fabr. wysk.	55000	62000	56500
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	115000	135000	120000
Fabr. porcelany w Ćmielowie	65000	75000	70000
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	28000	33000	31000
Fabr. papieru W. Niemojowski	45000	50000	47000

Zurych. (PAT) Zamknięcie giełdy: Berlin 0.01.46, Holandya 217.30, Nowy Jork 556.25, Londyn 25.65, Paryż 36.40, Medyolan 26.80, Praga 16.50, Budapeszt 0.10.25, Belgrad 5.80, Sofia 4.37, Warszawa 0.01.18, Wiedeń 0.007.8¹/₂, austr. korona stemplowana 0.007.825.

Warszawa. (PAT) Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 47.300—47.150, sprzedaż 47.380, kupno 46.920, dolary kanadyjskie 46.000, franki francuskie 3165, marki niem. 1.27 i pół do 1.25.

łały fejleton.

AJDOKŁADNIEJSZY NA ŚWIECIE ZEGAR.

Ludzkość już od pierwszego zarania cywiliza- i odczuwała potrzebę posiadania przyrządów do erzenia czasu, które to przyrządy doskonaliły ę w ciągu szeregu stuleci. Starożytni Babilończy- używali zegarów słonecznych, Egipcyanie za- arów wodnych, Rzymianie klepsydr z piaskiem d. Wreszcie mnich Gerbert zbudował pierwszy gar z mechanizmem złożonym z kółek około ku 1000, a Chrystyan Huggens — pierwszy ze- r wahadłowy w 1556 roku.

Lecz czem są te wszystkie czasomierze wobec zisiejszych zegarów, precyzyjnych, używanych ez astronomów.

Arcydziełem w tym rodzaju i podobno, najdo- adniejszym zegarem na świecie, jest zegar wmu- wany w słup, podtrzymujący fotograficzny re- aktor obserwatoryum astronomicznego w uni- ersytecie monachijskim. Dla zapewnienia absolu- iej dokładności chodu tego zegara, zamknięto gar ten w szklannej szkrzynce, gdzie utrzymy- ane jest tosamo ciśnienie powietrza i niezmien- a temperatura, a powietrze tejsamej suchości.

Zegar monachijski jest czynny już lat 10. — 7 tym czasie okazało się, iż pospieszył o 0'29 ekundy! Jestto zaiste tryumf nowoczesnej echniki.

BAISSA“ NA GIEŁDZIE STARYCH OBRAZÓW

Z Londynu, gdzie koncentruje się handel eu- opejski obrazami starych mistrzów, donoszą znacznej „baissie“, jaka w tym handlu zapano- wała. W czasie ostatniej licytacyi, która odby- ła się u słynnej firmy „Christie“, spadek cen sta- rych obrazów wzbudził powszechne zdumienie i za- niepokojenie wśród kół interesowanych.

Niepomyślny, względnie nie tak pomyślny, jak być powinien, stan ekonomiczny Anglii — nie mó- wiąc już o kontynencie — sprawił, że coraz mniej osób nabywa obrazy starych mistrzów, i że kunst- händlerzy londyńscy wstrzymują się także od ich kupowania.

Miarę spadku cen starych obrazów daje fakt, że na wspomnianej licytacyi u „Christie'go“ sprze- dano „Portret damy“ pendzla Zurbarana, niewąt- pliwy autentyk, tylko za 200 funtów szterlingów, a Romney'a, bardzo cenionego malarza angielsk. „Portret lady Hamilton“ — za 110 funtów szterl. Doskonale zaś zachowany „Portret Jakóba II“, malowany przez jego nadwornego malarza Le- ly'ego, ledwie znalazł nabywcę, który dał za nie- go... 10 funtów! Dziś porządne ramy do tego obra- zu kosztowałyby prawie tyle.

Także dzieła szkoły włoskiej i holenderskiej osiągnęły na owej licytacyi ceny minimalne.

ZŁODZIEJ W WIELKIM STYLU.

Policyi paryskiej udało się wreszcie, po długich a mozolnych poszukiwaniach, dostać w swe ręce przywódcę międzynarodowej szajki awanturni- ków, złodziei hotelowych, złodziei kradnących bi- żuterye i t. d. Przywódcą tym jest niejaki William W a r r e n, pochodzący z Kupsztadu, a mający za sobą „wspaniałą“ karyerę złodziejską we wszyst- kich częściach światu.

Około miesiąca temu aresztowała policya pa- ryska ośmiu jego spólników, co ją na jego ślady naprowadziło. Warren mieszkał w pierwszorzęd- nym hotelu, z którego wyjechał w początkach kwietnia b. r. do Nicei własnym samochodem, ku- pionym za 2.500 funtów szterlingów. Z Nicei, gdzie policya zaczęła nastawać mu na pięty, uciekł do Biarritz, a stamtąd przez Orlean pojechał do Pa- ryża.

Policya czekała na niego przed hotelem, i gdy tylko opuścił samochód, aresztowano go i podda- no razem z „przyjaciółką“, która mu towarzyszy- ła, rewizyi. Przy nim nie znaleziono nic podejrza- nego. Natomiast „przyjaciółka“ okryta była for- malnie kosztownościami.

Dokonana w samochodzie rewizya dała nad- spodziewany wynik. Znaleziono tam zaszyte w po- duszkach siedzeń: biżuterye, czeki na rozmaite banki francuskie i hiszpańskie, stosy akcyj roz- maitych przedsiębiorstw, tudzież gotówkę 20.000 funtów szterl.

Do bandy, na czele której stał Warren, nale- żeli „specyaliści“ do rozmaitych gałęzi złodziejstwa. Podobny jej oddział tworzyły kobiety w liczbie ośmiu. Ich kierowniczką była właśnie owa „przy- jaciółka“ Warrena nazwiskiem Ludwika S i d k y. Wnioskując ze znalezionych przy Warrenie do- wodów na nadany w rozmaitych punktach bagaż kolejowy, przypuszcza policya, iż w tym bagażu znajdują się formalne skarby skradzionych ko- sztowności, serwisów, futer i t. p.

Szajka Warrena nie zabiła nigdy nikogo, a okradała tylko ludzi bogatych, czem szczyci się jej przywódca, liczący obecnie lat przeszło pięć- dziesiąt i mający wygląd skończonego dżentel- mana Anglika.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

51 Powieść z dni przyszłych.

— Na zegarze dziejów świata uderza nowa godzina — pomyślał — i przypada ona wła- śnie podczas mego istnienia.

Zadaniem jego jest połączyć teraz z sobą dwa światy i postarać się, by stało się to bez wstrząśnień. Przyjdzie teraz największa epoka ludzkości, gdy wiedza i cudowne wynalazki rozejdą się po całej ziemi. Mieszkańcy borów przyniosą z sobą energię, zdrowie duszy i mło- dość życia, wiarę w Boga i wiarę w ideały, a wzbogaceni wiedzą niezwykłego miasta stwo- rzą byt wspanialszy, świetniejszy, niż kiedy- kolwiek. Już nie będą żywić tęsknoty za okre- sem zaginionej cywilizacji, zniszczonej w proch przez szaleństwa wojny, który Andrzej daw- niej znał jedynie z obrazów, wymalowanych na kulach w domu Hanzawy. Przyjdzie nowy „złoty wiek“, opiewany przed tysiącem lat przez łacińskiego poetę, którego dzieło czytał Wola w celi Ojca Feliksa, ucząc się mowy sta- rych Rzymian. W jego ręku spoczywało teraz zadanie, by stworzyć na całej ziemi życie no- we, w którem wyzwoli się duch, a zapanuja powszechnie miłość, wiedza, swoboda i piękno!

Posłyszał naraz głośne krakanie nad głową. W tej chwili spostrzegł dopiero, iż w budowli wielkiego wynalazcy gnieździły się roje czar- nych ptaków, których nazwy nie umiałby po- dać. Nie widział ich tu do tej pory. Czyżby przyleciały obecnie? Wołanie ich oderwało go od poważnych myśli, a wzrok jego starał się wyśledzić szczeliny pod dachem, w których za- gnieździły się czarne przybysze.

Ptaki te nie myślały jednak widocznie za- trzymać się tutaj. Kołowały, krzycząc zawzię- cie i zabierały się do odlotu. Zachowanie się ich i wygląd posiadały w sobie coś tak niesa- mowitego, iż Andrzej powstał i przyjrzał się im ciekawie:

— Tyle lat mieszkałem wśród puszczy, a jednak nie widziałem ptaków podobnych — szepnął do siebie.

Przypomniały mu się przesądne opowieści o duchach, pojawiających się w różnej postaci, w które Bumara święcie wierzył. Ale Andrzej nie był zabobonny i dopóty nie wierzył w cudowność zjawisk, póki nie stwierdził przy- czyny ich nadnaturalnej. — Pomyślał zatem teraz:

— Ptaki sprowadziły się tu i nic znajdują dogodnego dla siebie zamieszkania. Odlatują zatem znów... Oto wszystko!

A może spłoszyła je tajemnicza dusza, za- klęta w potężnej wieży?

Ujrzał teraz, że czarne przybysze, oddala- jąc się z wieży, obsiadły znajdujący się w po- bliżu grobowy pomnik wynalazcy, tak, iż zda- wał się pokryty kirem. Wola zbliżył się doń ostrożnie, ale skrzydlata rzesza, widząc jego ruch, podniosła się, sfrunęła nagle i odleciała w świat daleki.

XLVI.

Andrzej znalazł się popołudniu w obozie ludzi z puszcz. Chmurne i nieżyczliwe milcze- nie powitało go, gdy wysiadł z samolotu. Oto- czono go zwartem kołem i przypatrywano mu się z ciekawością, gdy jednak próbował roz- mówić się, nie udzielano mu odpowiedzi.

— Zaprowadźcie mnie przed Czarnego To- ma — żądał.

Zdawało mu się, iż w oczach obecnych do- strzegał uśmiech ironiczny. Z wrażenia tego niemógł sobie zdać sprawy. Odczuwał zagadkę, której nie mógł rozwiązać. Nie słysząc odpo- wiedzi na zapytania, których może nie rozu- miano, próbował porywczo przedostać się przez zasłaniających mu drogę. — Wówczas jeden z obecnych rzekł:

— Z Czarnym Tomem nie będziesz widział się dzisiaj. Powraca on już do miasta. Poczekaj chwile, a zaprowadzimy się do Wana.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Doroczne Walne Zgromadzenie

członków KRAKOWSKIEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCZEJ chrześć. org. robotniczych

odbędzie się we środę dnia 23 maja b. r. o godzinie 6 wieczorem w Biurze pl. Marjacki 2, II. p. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji za rok 1922.
3. Sprawozdanic Komisji rewizyjnej.
4. Uchwalenie Dyrekcji absolutorjum.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Uchwalenie zmiany statutu i brzmienia firmy.
7. Wybór Rady Nadzorczej.
8. Wolne głosy.

UWAGA. W razie braku kompletu przewidzianego statutem odbędzie sie następne Zgromadzenie tegoż dnia o godz. 7 wieczór w tej samej sali z niezmienionym porządkiem dziennym bez względu na ilość członków. 492

Kraków, dnia 7 maja 1923 r Prezes Rady Ladzorczej
Senator AL. ADELMAN.

Ogłoszenie subskrypcji

na akcje VII-mej emisji

Spółki akc. „KRAKUS“ Zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych i owocowych S. A. w Krakowie XXII.

Na podstawie uchwały Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Spółki Akcyjnej p. f. „KRAKUS“ Zjednoczone fabryki przetworów Wyskokowych i Owocowych Spółka Akcyjna w Krakowie z dnia 24 lutego 1923 r. zatwierdzonej postanowieniem P.T. Ministrów z Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 27-go kwietnia 1923 O. Sp. 1819. Spr. Nr. 64 ogłoszonem w Nrze 98 Monitora Polskiego z dnia 30. kwietnia 1923, oraz na podstawie uchwał Rady Zawiadowczej z dnia 10-go marca 1923 i z dnia 7-go maja 1923 r. przystępuje Rada Zawiadowcza do podwyższenia kapitału akcyjnego z **50 miljonów 120 tysięcy marek polskich do 100,240.000 Mkp,** czyli o 50,120.000 Mkp. przez wydanie 179.000 sztuk nowych na okaziciela opiewających pełno w gotówce wpłaconych akcyj VII. emisji, nominalnej wartości 280 Mp. każda.

Warunki subskrypcyjne:

1) Posiadaczom akcyj poprzednich emisji przysługuje prawo pierwszeństwa do nabycia akcyj VII-mej emisji w stosunku 1 nowej akcji na 2 akcje emisji poprzednich.
2) Cena emisyjna wynosi:
   a) dla wykonujących prawo poboru (p. 1.) za akcję wolną 6.000 — Mp. zaś za akcje klauzurowaną 4.000 — Mp.
   b) dla nowonabywców akcji poza prawem poboru za sztukę 8.000 Mp
3) Prawo poboru zgłoszone być musi pod rygorem jego utraty najpóźniej do dnia 10. czerwca b. r. włącznie przy zgłoszeniu prawa poboru należy uiścić całkowicie przypadającą za akcje sumy oraz przedłożyć akcje emisji poprzednich w celu uwidocznienia na nich wykonania prawa poboru.
4) Akcje VII-mej emisji uczestniczą w zyskach Spółki od dnia 1-go marca 1923 r.
5) Emisja resztującej ilości akcji poza prawem poboru została w zupełności pokrytą. Zgłoszenia na te akcje przyjmowane nie będą.
6) Zgłoszenia i wpłaty na akcje z prawa poboru przyjmuje Bank Małopolski w Krakowie (Rynek główny 5), tudzież wszystkie jego oddziały a we Wiedniu Austrjacki Bank Kredytowy Ziemski, gdzie także wydawane będą od dnia 1-go lipca 1923 r. począwszy oryginalne akcje za zwrotem kwitów kasowych. Za niepodjęte do dnia 1-go września b. r. sztuki będzie Bank liczyć depozytowe.

489 **Rada Zawiadowcza.**

OGŁOSZENIE.

Absolwent Konserwatorjum lwowskiego, znakomity muzyk, kompozytor, były prof. śpiewu w Gimnazjum, rutynowany kierownik chórów kościelnych i świeckich, znakomity technik w grze organowej, lat 36, żonaty, poszukuje odpowiedniej posady dyrygenta chóru, organisty przy większej parafji w miasteczku lub większem mieście. Może prowadzić również orkiestrę. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Dyr. Drukarni „Głosu Narodu“, w Krakowie, ul. św. Tomasza 35. do połowy maja. 408

Jaworznickie Komunalne

Kopalnie Węgla S.A. w Krakowie

zawiadamiają że

kupon i bonus za rok 1922 w łącznej **kwocie 800 Mp.** wypłacane będą od dnia 1-go czerwca 1923 roku

w Polskim Banku Krajowym w Krakowie, Lwowie i w Warszawie i w Polskim Banku Przemysłowym w Krakowie, Lwowie i Warszawie. 490

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.